SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII SOBOTA 30 PAŹDZIERNIKA 1926 R. NR. 255

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Po Nieświeżu walka o ceremonjał.

Warszawa, 29.10 (Tel. wł.) — Na tle procedury otwarcia sesji sejmowej wynikło pewne nieporozumienie podczas konferecji premjera marszałka Piłsudskiego z marszałkiem Sejmu Ratajem.

Marszałek Piłsudski wspomniał, że zdaniem Rządu, posłowie winni w chwili odczytywania dekretu o otwarciu sesji sejmowej powstać z miejsc, a to w celu okazania szacunku dla głowy Państwa.

W toku rozmowy marszałek Rataj zaznaczył, że obawia się o zachowanie się słowiańskich mniejszości narodowych, które będą się starały w sposób swoisty demonstrować swoje stanowisko opozycjonistyczne.

Klub poselski PPS. oświadczył, że mógłby wstać, gdyby zaszczycił Sejm swą obecnością sam Prezydent Rzeczypospolitej, przytem moment powstania mógłby nastąpić tylko w chwili wejścia Prezydenta na salę. Socjaliści nie uważają za stosowne stać w czasie odczytywania dekretu, gdyż w konsekwencji należałoby zawsze stać przy odczytywaniu każdego dekretu Prezydenta.

Stronnictwo chłopskie uważałoby za właściwe powstać, gdyby p. Prezydent osobiście otwierał sesję sejmową.

W całej sprawie ceremonjału daje się zauważyć wielka rozbieżność zdań.

Ciekawą jest rzeczą, że marszałek Sejmu nie ma jeszcze dotąd dekretu o otwarciu Sejmu. Słychać, że p. premjer ma wręczyć p. Ratajowi dekret na 5 minut przed posiedzeniem.

Marszałek Rataj ze swej strony oświadczył, że, nie mając dekretu, nie może zwołać posiedzenia. Dlatego rozesłał do posłów list, w którym prosi, aby posłowie byli obecni w gmachu Sejmu w sobotę o godz. 5 pop., posiedzenie zaś będzie zwołane dopiero wówczas, gdy dekret będzie doręczony m. Ratajowi.

W ciągu piątku odbyło się szereg posiedzeń klubów w sprawie taktyki na posiedzeniu sejmowem.

Plotki zagraniczne o Nieświeżu.

JANUSZ RADZIWIŁŁ KRÓLEM POLSKIM?

Warszawa, 29.10 (Tel. wł.) Plotki rozsiewane przez prasę angielską, a podtrzymywane przez agencję Havasa, że marszałek Piłsudski przygotowuje koronację na króla polskiego, zostały nieco zmienione przez Berlin, który prostuje wiadomości w tym sensie, że marsz. Piłsudski nie ubiega się o koronę dla siebie, lecz dla księcia Janusza Radziwiłła.

Prasa francuska nawet bardzo poważnie zapewnia, że tym, kto popycha m. Piłsudskiego w objęcia konserwatystów, jest Eustachy Sapieha. Piszą również, że obecność w gabinecie 2 ministrów — ziemian jest zrozumiałą z tego względu, iż obecny premjer chce przyjść z pomocą położyć rękę na kasę wyborczą monarchistów i zawrzeć z Niemcami taki układ handlowy, któryby ułatwił wywóz ziemiopłodów zagranicę.

Pozatem prasa zagraniczna stwierdza, że w Polsce obecnie wodzą rej konserwatyści o tendencjach socjalistycznych i grupa radykał na, która obecnie przeszła na faszyzm.

Pisma lewicowe wyrażają zdziwienie, że z Warszawy nie nadeszły dotąd żadne wyjaśnienia, których opinja zagraniczna oczekuje z wielką niecierpliwością.

Minister Romocki komisarzem węglowym.

UCHWAŁY OSTATNIEGO POSIEDZENIA RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 29.10 — Dzisiaj o godz. 17 odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem zostało uchwalone przyznanie zasiłku dla funkcjonarjuszy państwowych i osób wojskowych, w wysokości 20 proc. uposażeń. Od prawa do otrzymania powyższego zasiłku wyłączeni są funkcjonarjusze państwowi pozostający na urlopie bez płatnym. oraz wojskowi należący do kategoryj pobierających dodatek służbowy, pozostający w stanie nieczynnym lub z uposażeniem emerytalnem, wreszcie słuchacze szkół i kursów, otrzymujący dodatek z tytułu przeniesienia służbowego.

Rada ministrów przyznała na wniosek ministra spraw wojskowych szeregowym zawodowym dodatek służbowy płatny miesięcznie w wysokości od 90 punktów do 30.

Następnie uchwalono wniosek w sprawie przyjmowania w pierwszym rzędzie wysłużonych podoficerów zawodowych na posady w instytucjach rządowych i samorządowych.

Na komisarza węglowego Rada ministrów powołała **ministra komunikacji Romockiego**.

Tajemnicza uroczystość państwowa.

Warazawa, 29.10 — „Wilenskoje Utro" donosi o sensacyjnem oświadczeniu ministra Meysztowicza w czasie jego pobytu na zjeździe nieświeżskim.

Minister Meysztowicz, zapytany o to, czy i kiedy będzie ogłoszona amnestja, miał oświadczyć. iż amnestja jest już przygotowana i ogłoszona będzie w krótkim czasie.

Termin został nawet określony bliżej— przed Bożem Narodzeniem. Jednocześnie minister Meysztowicz zaznaczył, iż **będzie ona ogłoszona z okazji jakiejś nadzwyczajnej uroczystości państwowej.**

Konferencja polsko-węgierska.

Warszawa, 29.10 (AW) Dziś rozpoczęła się w Ministerjum komunikacji kilkudniowa konferencja polsko-węgierska z udziałem kolejnictwa czechosłowackiego i niemieckiego.

Konferencja ustaliła bezpośrednio taryfy kolejowe między Polską a Węgrami, tranzytem przez Czechosłowację i Niemcy.

Poseł Kętrzyński jedzie do Moskwy.

Warszawa, 29.10 (AW) Poseł Kętrzyński wyjeżdża w przyszłą środę do Moskwy gdzie rozpocznie rozmowy w sprawie konsekwencji politycznych traktatu sowiecko-litewskiego.

Wymówienie pracy.

Warszawa, 29.10 (AW) Z Częstochowy donoszą, że towarzystwo amerykańskie Ulen et Com. wymówiło pracę 3500 robotnikom zatrudnionym przy urządzaniu kanalizacji.

Ministerjum pracy czyni starania by magistrat tymczasowo zorganizował roboty publiczne celem zapobieżenia skutkom tej masowej redukcji.

Węgiel pójdzie przez Kłajpedę.

Warszawa, 29.10 (AW) W Warszawie bawi kłajpedzki dyrektor portu z ramienia Ligi Narodów Gejstrup w sprawie skierowania do portu Kłajpedzkiego transportów węgla polskiego.

Podobno przybył do Warszawy **za cichym pozwoleniem rządu litewskiego.**

Mobilizacja faszystów.

Londyn, 29.10 (AW) Według „Daily News" ludność francuskiej Riwery bardzo jest zaniepokojona ponieważ w północnych Włoszech faszyści od 2 tygodni mobilizują i wysyłają swe oddziały na granicę francusko-włoską.

W Meksyku rewolucja?

Nowy Jork, 29.10 (AW) Dzienniki donoszą że w Meksyku wybuchła rewolucja. Natomiast oświadczył były prezydent Meksyku Obregon w rozmowie z przedstawicielem United Presse, że tylko 1400 Indjan przystąpiło do tej rewolucji, którą wojska rządowe bez trudności pognębić będą w stanie.

Sprawa p. Zdziechowskiego.

Warszawa, 29.10 (Tel. wł.) Na pierwszem posiedzeniu sejmowem marszałek Rataj oświadczył, ż ew smutnej sprawie napadu na posła Zdziechowskiego śledztwa jeszcze nie ukończono, wobec czego w kwestję powołania komisji śledczej należy odroczyć aż do ukończenia śledztwa przez władze.

Preliminarz budżetu.

Warszawa, 29.10 — W dniu dzisiejszym Rząd wniósł do laski marszałkowskiej preliminarz budżetu na czas od 1.4 1927 r. do 31.3 1928 r.

Rada finansowa.

Warszawa, 29.10 (Tel. wł.) Wiadomości podawane w prasie o składzie Rady finansowej są przedwczesne, gdyż co do składu Rady nie zapadła jeszcze decyzja.

Zmiany w P. K. O.

Warszawa, 29.10 (Tel. wł.) Obiegają pogłoski o przewidzianej zmianie na stanowisku dyrektora P.K.O. Na miejsce p. Szmidta ma objąć kierownictwo były poseł Rząd, albo poseł Byrka

Dolar w Warszawie.

Warszawa, 29.10 (Tel. wł.) Dolar 8.99. Nieoficjalnie 9 zł

Warszawa otrzymała 100 wag. węgla.

Warszawa, 29.10 (AW) Dzisiaj przybyło do Warszawy około **100 wagonów węgla** z kopalni państwowej Brzeszcze specjalnie dla ubogiej ludności Warszawy. Dla węgla tego uruchomiono składy, w których sprzedaje się detalicznie ludności. Jest nadzieja, że tą drogą uda się rządowi pokonać kryzys węgla w stolicy.

Pogoda.

Warszawa, 29.10 (Tel. wł.) Państwowy Instytut meteorologiczny komunikuje, że w sobotę będzie pochmurno i niewielkie opady.

PRZEGLĄD PRASY

Przed sesją Sejmową.

Dziś zbiera się Sejm. Zbiera się w okresie normalnym, zastrzeżonym przez Konstytucję, dla opracowania i uchwalenia preliminarza budżetowego na rok 1927-28. Ponieważ budżet jest w państwach pozaparlamentarnych traktowany jako probierz zaufania parlamentu do Rządu, ciekawą jest rzeczą, czego świadkami będziemy w czasie sesji. O horoskopach pisze „ABC":

Rzeczą niezwykle interesującą będzie układanie się stosunków Sejmu do Rządu marszałka Piłsudskiego. Prawica, która dotąd ustosunkowywała się doń opozycyjnie, teraz ma wyłom przez stanowisko stronnictwa Chrz. Nar., które wyraziło gotowość współdziałania z Rządem. Niewiadomo też, czy Chrz. demokracja zechce zająć bezwzględnie opozycyjne stanowisko.

Na lewicy słychać również tu i owdzie głosy zastrzeżeń w stosunku do Rządu. Symptomatyczny jest „Robotnik", gdzie pos. Niedziałkowski z powodu zjazdu w Nieświeżu stawia przed Rządem pytanie: z demokracją czy przeciw niej? Związek chłopski jest zadowolony z Rządu o tyle, o ile osadza nowych ludzi w administracji, ale nie wie, czy reforma rolna zostanie posunięta naprzód: stąd też żywi zaufanie do osoby marsz. Piłsudskiego, ale nie do całego Rządu.

Sesja obecna będzie już ostatnią sesją Sejmu. I dlatego najważniejsze jest, czy zostanie przeprowadzona i uchwalona zmiana ordynacji wyborczej, czy też wybory będą się odbywały na zasadzie ordynacji dotychczasowej.

Kaganiec na prasę.

Onegdaj doniósł socjalistyczny „Robotnik", że prace nad dekretem prasowym są na ukończeniu. Za kilka dni tekst będzie ustalony ostatecznie i podany do wiadomości publicznej. Jedna rzecz, zdaje się wszakże nie ulegać wątpliwości: **dekret będzie przewidywał kary administracyjne** (nie sądowe) **za wiadomości fałszywe i za obelgi na reprezentantów Rządu.**

W sprawie powyższej zajęły już swe stanowisko Syndykaty dziennikarzy polskich we Lwowie i w Poznaniu, wczorajszy zaś Głos Narodu" tak o tem pisze:

Po wydaniu tego dekretu będzie **Polska jedynem wśród zachodnich państw Europy,** gdzie istnieć będą kary administracyjne na prasę. W dawnej Austrji zostały one zniesione przed laty bodaj 40-tu, we Francji, Anglji i Niemczech; **jedynie w carskiej Rosji mieli gubernatorowie prawo karać** redaktorów aresztem i grzywnami.

Zapowiedziany dekret sprzeciwia się elementarnym pojęciom o wolności prasy i zasadom praworządności, która domaga się, by kary za przestępstwa z prawa karnego wymierzały niezawisłe sądy. Wprowadzi on dla prasy stan wyjątkowy, kompromitujący nas przed światem i deprawujący dziennikarzy. Jest zamach na etykę pisarską.

Mamy przekonanie, że **Sejm natychmiast zniesie ten kagańcowy dekret,** który w państwie konstytucyjnym jest potwornością. Rząd obecny zmierza poprostu do pozbycia się krytyki ze strony prasy, do steroryzowania jednych i do zniszczenia innych dzienników niezawisłych. Wtedy będzie mógł powtórzyć słowa Papuasa:

— Nie mam żadnych wrogów, zjadłem ich..

Amnestja i wielkie zdarzenia.

Senator St. Posner odezwał się w „Robotniku" z apelem o amnestję dla więźniów politycznych (komunistów), zwłaszcza o amnestję dla młodocianych.

W tej sprawie doniosło pojrzednio „Wilenskoje Utro", jakoby minister sprawiedliwości p. Meysztowicz oświadczył w czasie pobytu w Nieświeżu, że amnestja jest już przygotowana i będzie ogłoszona w krótkim czasie. Termin został już nawet określony bliżej, mianowicie **ogłoszenie amnestji ma nastąpić przed Bożem Narodzeniem. Jednocześnie p. minister Meysztowicz wskazał na to, że ogłoszenie amnestji nastąpi w związku z jakąś nadzwyczajną uroczystością państwową.**

Z przeszłości rojalistycznej P. P. S.

W chwili, gdy tyle mówi się o monarchiźmie w Polsce i o opozycji PPS. po uroczystości w Nieświeżu, warto przypomnieć niektóre fragmenty świadczące, że w PPS. niezawsze przeciwstawiano się monarchizmowi. Przypomnienie to podaje „Rzeczpospolita":

„....nasza zasadnicza uchwała z dnia 28 maja, powzięta w Krakowie, opiera się wprost na zaufaniu do dynastji i na trosce o interes w parlamencie austrjackim 3 października 1917 r.).

„...ufamy państwom centralnym, wychodząc z założenia, że interesy narodu polskiego są na długi czas połączone z ich interesami. Pokładamy zwłaszcza ufność w młodym cesarzu" (z mowy Diamanda w parlamencie austrjackim 30 października 1917 r.)."

„...chętnie powitamy cesarza austrjackiego, Karola, jako króla polskiego. Będzie to najpomyślniejsze rozwiązanie sprawy polskiej" (artykuł Haeckera w „Naprzodzie" 18 listopada 1917 r.).

„...cesarz Austrji, król Węgier, król Polski, Franciszek Józef I, niech żyje!" (telegram posła Artura Hausnera z racji jednego zwycięstwa austrjackiego.

„...Polska będzie miała króla i sztandary polskie, polski sejm i polskie wojsko" (z mowy posła Daszyńskiego, biuletyn CKN. z dnia 7 grudnia 1916 r.).

I t. d. i t. d. i t. d.

Pochroń oskarża.

Oszczerstwo jest dalej w obozie sanacji moralnej pierwszorzędną bronią polityczną. Teraz przyszła kolej na posła polskiego w Rzymie p. Kozickiego. Czego to i na jakiej podstawie nie zarzuca się temu człowiekowi?

Z mętnego źródła „Głosu Prawdy" płynie brudna struga podejrzeń i fałszywych trosk o fundusz dyspozycyjny posła polskiego w Rzymie. A potem jadowity wylew niskiej insynuacji:

Obowiązki reprezentacyjne zlikwidował zupełnie. Sam mieszka w skromnym pensjonacie, przyjmować nie ma gdzie, stosunków towarzyskich z nikim nie utrzymuje.

W rezultacie niema żadnego kontaktu ani z włoskiemi sferami rządzącemi, ani ze społeczeństwem. Stanowisko posła polskiego zepchnął poniżej wszelkiego wyobrażenia, ośmieszył je, uczynił przedmiotem powszechnego lekceważenia.

Lecz za to...?

Otóż za to p. Kozicki wybudował sobie willę w Viareggio, oraz, jak się sam przyznaje, zgromadził kapitalik wystarczający mu na 15 miesięcy spokojnego życia. Jedynem jego pragnieniem obecnie, jest utrzymać się na stanowisku do końca b. r., gdyż właśnie suma wynosząca 3-miesięczne fundusze dyspozycyjne, potrzebna mu jest na całkowite wykończenie willi.

A zatem p. Kozicki niezawodnie przywłaszczył sobie poprostu i z całym spokojem pieniądze państwowe. Z całą endecką nonszalancją zdecydował, iż własność państwowa jest jego własnością.

Tylko kryminalny typ tak potrafi rozumować i oskarżać. To „a zatem..." jest naprawdę w stylu Pochronia.

Kłopoty Litwy z Kłajpedą.

Królewiec, 29.10 (PAT) — Podczas rozpraw budżetowych w Sejmie litewskim poruszono przy omawianiu budżetu gubernatora w Kłajpedzie politykę litewską w Kłajpedzie. Przedstawiciel Darbofederacji stwierdził, że **Kłajpeda nie respektuje konwencji kłajpedzkiej.** Prawa Litwy w Kłajpedzie są **systematycznie łamane i obchodzone,** wskutek tego w Kłajpedzie panują niepodzielnie Niemcy. Mówca zażądał, by rząd litewski stosował wobec Kłajpedzian **politykę silnej ręki.**

Królewiec, 29.10 (PAT) — „Memeler Stimme" donosi, że gubernator kłajpedzki Zaukaskas odbył naradę z rządem litewskim w sprawie **katastrofalnego położenia w Kłajpedzie.** Frakcje niemieckie miały obecnie zażądać od rządu litewskiego w związku z tem odwołania gubernatora.

Socjaliści będą radzić

nad zbliżeniem niemiecko-francuskiem.

Londyn, 29.10 (AW) Z inicjatywy niemieckiego stronnictwa socjalistycznego odbędzie się w pierwszych dniach listopada **zjazd reprezentantów stronnictw socjalistycznych** Niemiec, Francji, Anglji i Belgji. Angielska partja robotnicza przyjęła zaproszenie na ten zjazd, które niemieckie stronnictwo socjalistyczne rozesłało.

Na tem zjeździe ma być omówiony **sposób w jaki należy przyczynić się do zbliżenia francusko-niemieckiego, które przy spotkaniu Brianda ze Stresemannem w Thoiry zostało zainicjowane.**

Ciemne chmury krążą nad Europą.

Paryż, 29.10 (AW) W związku z konferencją, która się ponownie odbyła pomiędzy Briandem a niemieckim ambasadorem Hoeschem pisze „Petit Parisien", że tak samo jak w Paryżu, spostrzec można **ciemne chmury, które krążą nad Europą a zwłaszcza Wschodzie.**

Dla urzeczywistnienia idei francusko-niemieckiego zbliżenia musi się dr. Stresemann zdecydować do przedstawienia **nowej propozycji.** Rozumie się, że takie deklaracje i zagadnienia wymagają dostatecznego czasu by mogły dojrzeć. Przy wczorajszym spotkaniu na tej linji przeciągną się jakieś dalsze rokowania. W tym samym duchu pisze „Journal".

Europejska konferencja rozkładu jazdy.

Warszawa, 29.10 (PAT) — W czasie od 11 do 15 października odbywała się **w Baden-Baden europejska konferencja rozkładu jazdy** i uczestnictwa w dostawie wagonów. W konferencji uczestniczyło około **250 delegatów** rządów i zarządów kolejowych, przedsiębiorstw lotniczych i towarzystw żeglugi różnych państw europejskich.

Trudności w rokowaniach litewsko-rosyjskich.

Królewiec. 29.10 (PAT) — W związku z trudnościami, jakie się wyłoniły w rokowaniach handlowych litewsko-rosyjskich w Moskwie przyjechał do Kowna poseł litewski w Moskwie Pautruczajtis.

Odwołanie rumuńskiej królowej z Ameryki.

Paryż, 29.10 (AW) Wbrew wszystkiem zaprzeczeniom utrzymuje „Matin", że wiadomość o odwołaniu **rumuńskiej królowej** z Ameryki jest prawdziwą. Wezwano królową by ze względu na niepomyślny stan zdrowia króla rumuńskiego najdalej do 12 listopada wracała do domu.

„Fatalna wojna domowa".

Londyn, 29.10 (AW) Lloyd George w mowie, którą wygłosił w Karnarwon wywodził, że Anglja nie miała zupełnie pojęcia o właściwym znaczeniu strajku górników angielskich, który ma cechy **fatalnej wojny domowej w Anglji.**

Anglja dotychczas wykazywała przewagę czynnego bilansu handlowego, obecnie będzie zmuszoną finansować swój handel zagraniczny w drodze **kredytów zagranicznych.**

Proces czarnej reichswehry.

Landsberg, 29.10 (PAT) W procesie o zabójstwo polityczne, podczas wczorajszego przesłuchiwania oskarżonych chorąży Becker złożył **sensacyjne zeznania,** obciążające głównego oskarżonego Schultza. Pozatem inni oskarżeni, a mianowicie Klapproth i Glaser podczas przesłuchiwania przyznali się do tego, iż zamordowali robotnika Groeschkego. Zeznania te obciążały w wysokim stopniu Schultza, który w dniu wczorajszym znalazł się w bardzo trudnem położeniu, nie mogąc odeprzeć czynionych mu zarzutów.

Z giełdy warszawskiej.

Cedułą giełdy warszawskiej z d. 29.10.26

AKCJE.

Bank Dyskontowy 9.00, Bank Handlowy 3.20—3.30, Bank Polski 84.75—82.75—83.00, Bank Przem. Lwow 0.18, Bank Zachodni 1.50, Bank Zjedn. Ziem Pol. 1.60 Bank Spółek Zarobk. 6.00—6.50, Kijowski 0.21—0.20, Cerata 0.75, Spiess 2.85. Siła i Światło 23.00—22.00, Czersk 0.87. Częstocice 1.30, Michałow 0.28, Cukier 3.15—3.25 — 3.05, Firlej 0.45, Wysoka 3.00—2.90, Węgiel 77.50—75.50—76.75, Nobel 2.70—2.85, Cegielski 16.00. Fitzner 2.20, Lilpop 18.25—17.75—18.00, Modrzejów 3.95—3.90, Ostrowiecki 7.55—7.50—7.60, Parowozy 0.31—0.28—0.30, Pocisk 1.30—1.35, Rudzki 1.29—1.23, Starachowice 2.40—2.33—2.40, Ursus 1.55, Zawiercie 16.00, Żyrardów 12.25—12.10, Haberbusz 68.00, Spirytus 1.85.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.99, Nowy Jork 9.00, Londyn 43.68, Paryż 28.28. Praga 26.72, Włochy 39.65, Szwajcarja 174.00.

Tendencja dla akcyj słabsza, dla walut bez zmiany.

Do dzisiejszego numeru dołączamy blankiety P. K. O. celem uiszczenia przedpłaty za listopad 1926 r.

Szach królowi czy mat?

Dyskusja, jaka rozwinęła się w całej prasie polskiej na temat uroczystości w Nieświeżu, oraz zaelektryzowanie tą sprawą całej opinji świadczą wymownie, że żyjemy w czasie świadomego czy podświadomego oczekiwania, że w społeczeństwie stan obecny w państwie powszechnie uważa się za coś przejściowego, za jakiś prolog zmian, jakie zbliżają się z upartą konsekwencją.

Powszechną tę psychikę wywołały dotychczasowe skutki przewrotu majowego i stworzony przez ten przewrót nieuchwytny a niejasny stan rzeczy. Nigdy tak, jak obecnie, nie było rozwinięte plotkarstwo polityczne, przyczem skala przewidywanych możliwości waha się na szerokiej przestrzeni między monarchizmem i komunizmem, nigdy z bieżącym stanem rzeczy nie wiązano tak sprzecznych nadziei.

Jakiż to bowiem bogaty rozwinął się przed nami kalejdoskop zdarzeń, które wbrew wszelkim rachubom normalnym prawie że odrazu wystąpiły na arenę polityczną: od scenarjusza warszawskiej ulicy, na którą wyległ tłum z hasłem rewolucji społecznej i w tej nadziei przyszedł z pomocą zamachowi — aż do widoku manifestujących w Nieświeżu całkiem przeciwne nadzieje arystokratów polskich.

Gdy na tle tego długiego i nader urozmaiconego filmu przewijają się takie fakty, jak wzmożona agitacja wypatrujących zawsze odpowiedniej chwili komunistów, jak tęsknoty ucieleśnione w odczytach Sieroszewskiego, który radby najprędzej znaleźć realne dowody dla swego porównania marszałka Piłsudskiego z Mussolinim, jak obezwładnienie Sejmu i jego wpływu na Rząd, jak odgradzanie się obecnego Rządu od społeczeństwa nimbem tajemniczości, — łatwo zrozumieć, skąd wzięło się w opinji społeczeństwa przeświadczenie, że ten niesamowity w swych sprzecznościach stan rzeczy nie utrzyma się w państwie.

Z tego przeświadczenia, wyrażającego się w wyczekiwaniu, rodzi się powszechne pytanie: Co będzie dalej? Na pytanie to każdy odpowiada sobie według swych indywidualnych pragnień, w rezultacie zaś powstaje chaos, podobny do owej mętnej wody, z której chętnie korzystają doświadczeni rybacy.

Kto czyta uważnie obecną prasę rządową czy opozycyjną, lewicową czy prawicową, brukową czy poważną, zauważy łatwo, że prasa ta właściwie nic nie ma konkretnego do powiedzenia. Odgrodzona od źródeł informacyjnych i skazana na własne poszukiwania, nie daje całości obrazu zdarzeń, a urywkowe ich fragmenty giną na tle jej różnego zabarwienia politycznego lub w powodzi banialuk, ciągących niewyszukaną wędką dla czytelników. Ten smutny stan prasy jeszcze bardziej pogorszy się, jeżeli Rząd, w myśl istniejących projektów, nałoży jej kaganiec administracyjny.

Wnet zacznie się opowiadać ludziom bajki i po ich sensie moralnym będzie można odgadywać przyszłość polityczną. Przypominałoby to wschód azjatycki, po korny wobec swych władców i mający możność wyrażania swych zapatrywań politycznych tylko w bajkach, wschód oj czyzna bajek i aforyzmów. Już tę metodę wprowadził jeden z warszawskich organów „sanacyjnych“, taką opowieść dając na żer czytelników:

Marszałek Piłsudski, jak wiadomo, namiętnie lubi szachy.

Europa na swej politycznej szachownicy posiada kilku mistrzów nielada.

U nas pod tym względem mówi się wiele o podobieństwie między Mussolinim a marszałkiem Piłsudskim. A właśnie w tem zestawieniu zachodzą nader jaskrawe różnice.

Mussolini gra po włosku, a więc z pewną fanfaronadą południową; każde pociągnięcie zapowiada zbyt głośno, a przed masakrą figur się nie cofa. Mussolini kończy partję po największej części ostatecznemi atutami, a więc królową i wieżą.

Wręcz przeciwnie prowadzi grę marszałek Piłsudski. Przedewszystkiem rozumie po mistrzowsku samą psychologję szachów. Gra jego, jak wiadomo, nie znosi wczesnego ujawniania planu i natrętnych doradców, t. zw. pospolicie „kibiców“. Nadto, wielka jej rasa polega na umiejętnem operowaniu trzeciorzędnemi figurami i dawaniu mata przy możliwie najpełniejszym zespole.

Na szachownicy dziejowej wielka gra marszałka Piłsudskiego rozpoczęła się dopiero po wypadkach majowych. W myśl niezachwianych jej zasad, marszałek Piłsudski po usunięciu „kibiców“ przystąpił do pierwszych, decydujących posunięć, których celem było rozbicie partyjnictwa.

Zupełnie logicznie, lewe skrzydła, najbliżej stojące przy marszałku Piłsudskim, zostały zaszachowane najpierw.

Gra potoczyła się dalej. Tymczasem widzowie rzucali tysiące komentarzy. Dłużej zatrzymano się tylko przy wyborze p. Meysztowicza.

Koń to, czy wieża? — rozlegały się wówczas dość nerwowe okrzyki wśród t. zw. „kibiców“.

Aż wreszcie w starych murach Nieświeża, przy blasku woskowych świec dał się słyszeć donośny głos:

Szach królowi!

Prawe skrzydło otrzymało potężne uderzenie.

Szach tylko, czy i mat? — pytano gorączkowo.

Gra nie jest ukończona, to zaledwie początek.

Bajka byłaby niezła, gdyby jej autor był lepszym szachistą. Wtedy z rozstawienia figur przekonałby się, że to właśnie druga strona została poważnie zaszachowana z wielkiemi szansami otrzymania mata, piszący zaś „kibic“ nie zorjentuje się nawet, czy to jest szach czy mat. M. P

Polityka szowinistów w Gdańsku.

CIEKAWE REWELACJE OPOZYCJONISTÓW GDAŃSKICH.

Ciekawe są rewelacje przywódców gdańskiej partji ludowej, rozwinięte na urządzonym w dniu 25 bm. wiecu tej partji, która stoi **w opozycji wobec rządzących obecnie szowinistów gdańskich, którzy utworzyli koalicję** nacjonalistów, centrowców i liberałów i wywierają bezwzględny wpływ na politykę rządzącego Senatu.

Na wspomnianym wiecu pierwszy referat na temat **„Prawda o utworzeniu nowego Senatu“ wygłosił** przywódca niem.-gdańskiej partji ludowej **dr. Blavier**, który zaznaczył na wstępie, że partja jego nie przystąpiła do koalicji, domagając się **zredukowania liczby posłów i senatorów, a przedewszystkiem zwolnienia t. zw. senatorów stałych.** Partja ludowa żądała dalej, aby zredukowano przedewszystkiem pensje wyższym urzędnikom i to do 20 proc. i aby rzeczywiście **zredukowano liczbę urzędników o 800 w przeciągu 2 lat, jak żądała Liga Narodów.** Na postulaty te nie chcieli się zgodzić nacjonaliści i prezydent senatu Sahm, który przewodniczył naradom w sprawie utworzenia nowego rządu. Pozatem sprzeciwiała się partja ludowa nadaniu nowemu senatowi daleko idących i prawie dyktatorskich pełnomocnictw. Nacjonaliści domagali się udzielenia pełnomocnictw osobom, które nie są parlamentarjuszami i nie byłyby zależne od swych partyj. Głosili natomiast, że chcą powołać do nowego senatu przywódców kół gospodarczych. Co się jednak pokazało? Otóż nie powołano do nowego rządu żadnych wybitnych osobistości ze sfer gospodarczych, **lecz przeważnie urzędników, lub takie osoby, które zależne są od senatu pod rozmaitemi względami.** Taki urzędnik np., dzierżąc mandat senatora, będzie musiał tak tańczyć, jak mu zagrają senatorzy stali, to znaczy, że nie będzie miał nigdy własnego zdania. Jeżeli się zważy, że na ogólną liczbę 22 senatorów, 8 senatorów stałych, którzy wszyscy bez wyjątku są nacjonalistami razem z zależnymi senatorami parlamentarnymi w liczbie 5—6 tworzyć będą większość, to można sobie wyobrazić, że **polityka nowego senatu nie może być inną, jak tylko nacjonalistyczną. A polityka ta idzie w kierunku zniszczenia handlu i przemysłu przez utrzymanie urzędnikerji i biurokracji za każdą cenę, gdyż utrzymanie olbrzymiego gdańskiego aparatu urzędniczego pochłania olbrzymie sumy,** a ludność gdańska, wypompowana do ostateczności wysokimi podatkami, nie jest już w stanie łożyć dalszych kapitałów na ten cel.

Na wiecu tym przemawiał również m. in. **poseł Rahn,** który zaznaczył, że **najgłówniejszem zadaniem każdego rządu powinno być utrzymanie dobrych stosunków z Rzecząpospolitą Polską,** gdyż wówczas tylko wolne miasto zdoła się utrzymać. Tymczasem **przed ostatni rząd,** na czele którego stali nacjonaliści z osławionym dr. Ziehmem, **nie mógł nigdy dojść do porozumienia z Polską i z każdą drobnostką udawał się do Ligi Narodów** z żądaniem o rozstrzygnięcie kwestyj spornych mimo, że ci sami nacjonaliści byli i są najzacieklejszymi przeciwnikami Ligi Narodów. Na takiej krótkowzrocznej i szkodliwej polityce ucierpiała oczywiście najwięcej ludność Gdańska. Dopiero ostatniemu Senatowi, w którym zasiadali także socjaliści, udało się stosunki z Polską naprawić. Podczas jednorocznych rządów ostatniego senatu **załatwiono szereg kwestyj spornych z Polską na drodze polubownej** i Rząd polski odnosił się zupełnie inaczej do ostatniego Senatu, niż do poprzedniego. Przypuszczać jednak należy, że Rząd polski z chwilą przyjścia do władzy nowego Senatu nacjonalistycznego podda rewizji stosunek swój względem wolnego miasta. Jestem przekonany — mówił poseł Rahn dalej — **że cofnie podarunek, jaki zrobił ustąpionemu Senatowi w formie podwyżki udziału z dochodów celnych w kwocie 14—20 milj. guld. rocznie.** Jest to bowiem rzeczywiście podarunek w całem tego słowa znaczeniu, gdyż wolne miasto **Gdańsk nie konsumuje takiej ilości towarów zagranicznych,** któreby uzasadniała podwyższenie udziału gdańskiego z dochodów celnych. Pełnomocnictwa, jakich nowa koalicja udzielić chce Senatowi, sprzeciwiają się konstytucji gdańskiej, bowiem chce ich udzielić zapomocą uchwały sejmowej, powziętej zwyczajną większością głosów. Konstytucja gdańska zaś przepisuje, że władzę dzierży sejm, który znowu wybiera senat. Natomiast konstytucja nie przewiduje żadnych pełnomocnictw, z pomocą których rządzić mógłby senat bez sejmu. Jeśli więc sejm udzielić zamierza senatowi pełnomocnictw, to w takim razie powinienby najpierw zmienić konstytucję, do czego potrzebna jest większość dwuch trzecich głosów. Spodziewać się można również, **że Liga Narodów, która zastrzegła sobie prawo opieki nad konstytucją gdańską, nie dopuści** do tej ostateczności. Nowy senat zamierza też na mocy udzielonych mu pełnomocnictw podwyższyć podatki, mimo, że Liga Narodów w ostatniem swojem orzeczeniu zaznaczyła wyraźnie, że nie wolno nakładać ludności gdańskiej nowych podatków, a reformę finansową należy przeprowadzić oszczędnościami, osiągniętemi przez redukcję liczby urzędników i pensje tychże. **Jeżeli więc Rząd polski cofnie przyrzeczony poprzedniemu Senatowi podarunek i nowy Senat nie zastosuje się do żądań Senatu, to w takim razie nie otrzyma wolne miasto Gdańsk pożyczki, a wtenczas nastąpić musi bankructwo, tembardziej, że senatorzy stali rozrzucali pieniądze na lewo i prawo, zapożyczając się coraz więcej w Niemczech, gdzie już dzisiaj długi gdańskie wynoszą przeszło 15 miljonów guldenów i już więcej pożyczać nie chcą.**

Przyszłość wolnego miasta przedstawia się więc w świetle powyższych rewelacyj bardzo czarno. R.

Przestroga dla socjalistycznych ojców miast Zagłębia.

RADOM POZBYŁ SIĘ P. CAŁUNIA.

Radom, jak u nas Sosnowiec i Dąbrowa, ma rządy socjalistyczne ze wszystkiemi ich dobrodziejstwami. Do dobrodziejstw tych należy zaliczyć w pierwszym rzędzie lekkomyślność w szafowaniu pieniędzmi miejskiemi.

Dość już mieli radomianie gospodarki socjalistycznej, którą kierował prezydent m. Radomia **p. Całuń,** znany na bruku sosnowieckim, jako były ławnik-decernent Magistratu sosnowieckiego.

Sposobnością do pozbycia się socjalistycznych sterników nawy miejskiej była sprawa wykonania budżetu za rok 1925 na środowem posiedzeniu Rady m. Radomia. Z wykonania tego wynika, że Magistrat socjalistyczny w sposób nieusprawiedliwiony przekroczył szereg pozycyj budżetowych, oraz poczynił duże rozchody na wydatki „różne“ i „inne“ a zatem takie, których bliżej określić nie można. Po dłuższej dyskusji radomska Rada miejska wykonania budżetu za rok 1925 nie przyjęła, wobec czego **prez. Całuń zmuszony był podać się do dymisji.**

Oczywista, że przekroczenia budżetowe były tylko formalną stroną stanowiska opozycji, sedno jednak niezadowolenia mieszkańców Radomia z gospodarki socjalistycznej tkwi w tem, że P. P. S. na terenie samorządu **w sposób karygodnie lekkomyślny poszła na lep dolarowy firmy Ulen et Comp.** i zaciągając pożyczkę ulenowską na niezwykle ciężkich warunkach, wciągnęła miasto w stan beznadziejnego zadłużenia. Rozumie to zapewne p. Całuń i dlatego bez większego chyba zmartwienia pozbywa się kłopotliwego stanowiska prezydenta.

Rozumieją to również i inni pepeesowcy radomscy, bo oto jaki był dalszy ciąg obrad radomskich.

Po złożeniu mandatu przez p. Całunia i **opuszczeniu sali Rady miejskiej,** wpłynął wniosek, omawiający działalność przewodniczącej Rady, p. Kelles-Krauzowej. Zarzuty pod jej adresem brzmią, między innemi, jak następuje:

że wyraźnie faworyzowała dążenia i wnioski grupy radnych, należących do stronnictwa politycznego PPS.;

że uzależniała otrzymywanie pracy przy robotach publicznych i zapomóg dla bezrobotnych od należenia zgłaszających się do stronnictwa PPS.;

że za jej wiedzą i z jej aprobaty na etacie urzędników magistrackich pozostają osoby, pracujące dla stronnictwa PPS., a nie dla spraw miejskich.

Zarzuty te są jakby żywcem wzięte z niwy samorządowej w Zagłębiu i mogłyby prawie bez zmian być zastosowane do mec. Pawełka.

Wniosek, wyrażający votum nieufności p. Kelles-Krauzowej, przeszedł większością 21 gł. przeciw 11. W następstwie tego powstał tumult, w czasie którego **wszyscy radni z klubu PPS. oświadczyli, że nie biorą odpowiedzialności za dalszą pracę Rady miejskiej i gremjalnie złożyli mandaty, poczem opuścili salę obrad.**

Tak oto socjaliści, nawarzywszy piwa, umywają obecnie ręce. Doczekamy się zapewne tego również i w Sosnowcu, gdzie socjaliści, płacąc raty ulenowskie, znajdą się w takiej sytuacji, że nie pozostanie im nic innego, jak opuścić Magistrat, bo wiedzą o tem, że się przecież musi ktoś znaleźć bardziej od nich odpowiedzialny — kto spłaci olbrzymi dług, zaciągnięty przez obecnych ojców miasta.

ZYGZAKIEM.

Różne wiatry.

Raz majowe wiatry wiały,
Cieszyły się socyjały
Zasiadł Jędrzej więc w weselu
W Ministerjum na fotelu,
Bo „reakcja“ w łeb już bierze,
Płyną zewsząd prądy świeże...
Cieszyły się socjały,
Gdy majowe wiatry wiały.

Aż tu pewnej raz niedzieli
Nagle bomba tak wystrzeli,
Że się Moraczewski skrzywił,
Bo tu wchodzi w grę Radziwiłł,
Socyjały są w rozpaczy:
— Wielki Boże, co to znaczy,
Gdy od Wschodu aż po Tatry
Od Nieświeża wieją wiatry!

Nic gadanie nie pomoże,
Gdyś w kabałę wpadł, nieboże!
Zresztą czemu serce rwie się
W wielkim smutku w pepeesie?
Pan Daszyński tęga głowa....
To dla niego rzecz nienowa,
Wszak w wiedeńskiej karyjerze
Już okazje miał nieświeże.
Poznał giętki kształt ukłonu
Gdy był bluszczem u stóp tronu.

Ćw.

Premjera w operze katowickiej.

BALET, TAŃCE TATARÓW POŁOWIECKICH.

z opery „Kniaź Igor“ A. Borodina w ukł. baletm. A. Makarowej i A. Luzińskiego.

Poznaliśmy kawał przecudnej muzyki, która, mimo, iż przepojona wschodnią zmysłowością, jest owiana smętkiem jakiejś dziwnej zadumy, dziewiczą czystością bezgranicznych stepów.

Jakąż nieprzezwyciężoną mocą oddziaływa na nas świat wschodniej baśni! Kołysze nas w półsen, półmarzenie i roztacza przed oszołomionemi zmysłami w tęczach mgieł, w powodzi barw nieprawdopodobne bezkresy piękna: tak w Seherezadzie Rimskij-Korsakowa, tak w Kaukaskiej Suicie Ipolitow-Iwanowa, tak też w muzyce do „Księcia Igora“ Borodina.

Dla wydobycia całego przepychu orjentalnej barwności potrzeba wprawdzie orkiestry znacznie większej niż ta, jaką dysponujemy w Katowicach. Dla oddania efektów dźwiękowych i rytmicznych, o których myślał Borodin, potrzeba zespołu o większych miejscami umiejętnościach; każdy z muzyków (przedewszystkiem wśród instrumentów dętych) powinien być znakomitym solistą; zespół mosiężny powinien być absolutnie pewnym i nie zawodzić w żadnych okolicznościach (trąbki!). Wiele pomyślanych przez Borodina efektów zatarło się. Miejsca solowe nie zawsze były dość solowemi, nie zawsze dźwięczały i śpiewały. Orkiestrowe tutti w trudnych pasażach o pełnej kaprysu i rafinezy rytmice leżby mogły brzmieć inaczej. Prócz tego są w muzyce tego typu, co tańce Tatarów Połowieckich niezbędne bogate akcesorja perkusyjne, a my, niestety, że ich nie posiadamy, ale nawet nasze biedne kotły są bardzo podejrzanego gatunku. Takie i podobne były niedomagania techniczne.

Zato p. kap. dyr. Zuna — nie zrażając się temi niedomaganiami technicznej natury, zrobił wszystko, co tylko było w jego mocy. Mimo trudności, przewyższających poziom naszego zespołu, utrzymał całość w żelaznych ryzach rytmu, starał się nadać frazowaniu solowych miejsc jaknajwyraźniejsze oblicza, wycieniować wszystkie sceny i nadać każdej właściwą jej charakterystykę kolorystyczną.

Udało mu się to do tego stopnia, że muzyka porwała wszystkich swoim wschodnim temperamentem, stoczniującym się czasami do bezgranicznego szału; że rozgrzała i roztętniła krew w żyłach swojemi niezwykle żywemi i orwninalnemi rytmami, że roześniła wszystkich czarem swej typowo wschodniej melodyki.

A na scenie?...

Upojony bogactwem barw orkiestrowych, rozbrojony egzotyką borodinowskiej harmoniki przymykał słuchacz oczy; widziały mu się spowite w sine mgły marzenia, znane z dzieciństwa postaci z tysiąca i jednej nocy: książęta, króle, dziewice, strachy, rozbójnicy; majaczyły mu się przestwórza świateł i blasków, łamiące się w oceanie tęczowych barw; przypominały mu się najpiękniejsze kreacje baletowe: cud Nocy Walpurgji w Warszawie...

Czyżby nasza kreacja była też czemś podobnem?

...Upojony bogactwem barw orkiestrowych, oszołomiony haszyszem borodinowskiej harmoniki stracił słuchacz poczucie rzeczywistości, przeniósł się całą duszą w świat ułudy i baśni. Czyżby jego zwierzenia zasługiwały na wiarę?

Feliks Sachse.

Obrady gospodarzy Dąbrowy.

CO BĘDZIE Z POŻYCZKĄ ULENOWSKĄ?

Porządek obrad ostatniego posiedzenia Rady miejskiej w Dąbrowie nie zawierał specjalnie ciekawych spraw, to też obrady toczyły się w szybkiem tempie i spokojnie.

Na wstępie odczytana została odpowiedź Magistratu na interpelację radnego Piaskowskiego w sprawie dostarczania przez miasto wojskowości i urzędom państwowym podwód, w której szczegółowo wyjaśniano kto obowiązany jest dawać podwody, dla kogo i za jakie wynagrodzenie.

Następnie klub mieszczański zgłosił wniosek nagły, aby na pierwszem miejscu porządku dziennego umieszczono sprawę pożyczki ulenowskiej dla miasta. Nagłość wniosku odrzucono, natomiast sprawę przekazano komisji skarbowej, która następnego dnia ma rozpatrzeć omawianą kwestję i wydać swe orzeczenie.

Z kolei upoważniono zarząd miejski do przenoszenia poszczególnych sum z jednej pozycji do drugiej, a to w zależności od potrzeb i wydatków. Dodatek do państwowego podatku od nieruchomości podwyższono o 100 pr., czyli z dotychczasowych 25 pr. na 50 pr. Dalej upoważniono wiceprezydenta, p. Z. Cieplaka do zawarcia umowy z dyrekcją radomską na dalszą dzierżawę kolejki wąskotorowej, potrzebnej przy robotach ziemnych w mieście, oraz upoważniono prezydenta, p. Seroke i ławnika, p. Zielińskiego do zawarcia umowy z dyrekcją warszawską o wydzierżawienie skrawka terenu przy zbiegu ul. Kr. Jadwigi i Stacyjnej, celem ułożenia tam chodnika.

Projekt i kosztorys budowy drugiego odcinka ul. Polnej uchwalono. Odcinek ten długości 378 mtr. ma kosztować 39.497 zł. Jeżeli roboty będą wykonane systemem smołowcowym koszt zwiększy się o 9.455 zł.

Zaaprobowano również projekt i kosztorys budowy ul. Ogrodowa - Wał. Ulica ta, długości 210 mtr. będzie wybudowana wapieniem, kosztem 11,133 zł.

Wobec wydzierżawienia dawnego targowiska miejskiego przez A. Strzegowskiego, anulowano uchwałę Rady miejskiej w sprawie przeniesienia tegoż targowiska na boisko miejskie, przyczem upoważniono Magistrat do udzielenia koncesji A. Strzegowskiemu na eksploatację targowiska. O sprawie tej już pisaliśmy, tu zaznaczyć należy, że Magistrat, dzięki niewłaściwemu postępowaniu z właścicielem terenu, postradał targowisko i dochód, który obecnie zabierze prywatny dzierżawca. Na podstawie umowy, obowiązującej od dn. 1 listopada r. b. p. Strzegowski zobowiązał się wybudować na targowisku odpowiednią ilość sklepów i budek oraz urządzić należycie całe targowisko. Miasto ma z eksploatacji targowiska otrzymywać w pierwszym roku dzierżawy 33 pr. dochodu brutto, w drugim roku 30 pr., w ciągu zaś pozostałych 3 lat, gdyż koncesja udzielona jest na 5 lat, po 25 pr. dochodu.

Następnie Stow. robotników chrześcijańskich umorzono zaległe podatki miejskie, w wysokości 360 zł.

Na zakończenie przyjęto wniosek klubu mieszczańskiego o zwołanie w dniu 30 b. m. t. j. dziś nadzwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej w sprawie pożyczki ulenowskiej na inwestycje miejskie i na tem posiedzenie zakończono.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 Sobot.	Dziś Germana i Serap. jutro Symfroniusza. Wsch. słońca 6. 6 Zach. „ 4 14

Encyklika „Quam primas“.

JUTRZEJSZE ŚWIĘTO.

Encykliką z dnia 11 grudnia 1925 roku ustanowił Ojciec św. Pius XI święto „Pana naszego Jezusa Chrystusa Króla“.

„Ustanawiamy święto Pana Naszego Jezusa Chrystusa Króla, które ma być obchodzone na całym świecie corocznie w ostatnią niedzielę października, tj. w niedzielę poprzedzającą uroczystość Wszystkich Świętych“ — tak pisze papież.

Świętowanie osobnej uroczystości „Królowania Bożego“ jest dalszym ciągiem prac namiestników apostolskich, w celu zwrócenia świata na drogi chrześcijaństwa. W tym duchu szła działalność poprzednich papieży, a szczególniej Piusa X, którego hasłem było „Instaurare omnia in Christo“ t. j. odnowić wszystko w Chrystusie.

Poczynania te są potrzebą czasu, w dobie ogólnego zamętu. Społeczeństwa, daleko odbiegły od Chrystusowej nauki, a niewiara szerzącą się w rozmaitych postaciach, czy to zupełnego ateizmu, czy to korygowaniu nauki Chrystusowej przez sekciarstwo, coraz większe robi spustoszenie. Narody zobojętniały, uważając stan obecny za stan normalny. Patrząc obojętnem okiem na usuwanie Boga z życia publicznego i rodzinnego, na zgorszenia uprawiane w kinach, sportach, modach, na zatruwanie dusz przez pornograficzną prasę.

Encyklika, ustanawiająca święto „Chrystusa Króla“, podaje środki skuteczne na uzdrowienie tych strasznych chorób, trapiących ludzkość. **Wprowadzić Chrystusa Króla do życia naszego prywatnego, społecznego, oprzeć zasady życia na Jego nauce.**

A dalej streszcza encyklika te błogosławieństwa, jakie staną się udziałem naszym w tym odnowionym świecie, na czele którego stać będzie Chrystus-Król i Jego Zakon: **pokój między narodami, jako skutek przykazania miłości bliźniego;** zgoda, ład w społeczeństwach, jak owoc sprawiedliwości, poprawa materjalna i względny dobrobyt, jako plon oszczędności i wstrzemięźliwości.

Należy przypuszczać, że świątynie wypełnią się po brzegi jutro, w dniu święta „Chrystusa Króla“, a katolicy, rozumiejący konieczność uchrześcijanienia społeczeństw i narodów, zanosić będą swe modły o przyspieszenie tej chwili, o której tak często wspominamy „Przyjdź Królestwo Twoje“.

Zetel.

Teatr miejski w Sosnowcu.

Repertuar teatru

Dziś w sobotę dn. 30/X 26 r. premjera długo oczekiwanej farsy p. t. „Zdemaskowany Abd-el-Krim“. J. Procnera i Wł. Ulińskiego. W premjerze bierze udział cały zespół Reżyserują sztukę autorzy, kostjumy wschodnie pp. Warden. Zbyszkowskiego i murzynków grupy p. Orłowskiego wykonane w własnej pracowni. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni „Bagatela“. Wieczorem kasa przy wejściu czynna od godz. 5 p.p. do końca 1-go aktu.

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„**Udziałowy**“: „Taniec milionów“.
„**Stinks**“ Pat i Patachon.
„**Oaza**“ Hazard życia.
„**Momus**“ Napad na okręt pocztowy.

Niedzielna uroczystość w Dąbrowie.

Jutro więc odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie siedziby organizacyj narodowych p. n. „Ogniska“ przy ul. Sobieskiego w Dąbrowie. Program uroczystości już podaliśmy, tu jedynie dodać należy, iż przez licznych delegacyj organizacyj narodowych z G. Śląska i całego kraju, w uroczystości weźmą udział liczni działacze oraz senatorowie i posłowie. Po nabożeństwie w kościele wygłosi kazanie znany kaznodzieja ks. poseł Nowakowski. Poza tem udział w zjeździe przyrzekł wybitny literat, K. H. Rostworowski, który wygłosi referat o aktualnych zagadnieniach społecznych i politycznych.

Na stacji w Dąbrowie będą dyżury członków Komitetu, którzy przyjeżdżającym na uroczystość udzielać będą wszelkich informacyj oraz wskazywać przeznaczone dla gości lokale.

Komitet organizacyjny dokłada starań, aby uroczystość wypadła pod każdym względem jaknajlepiej.

Przed zjazdem „Sokołów“.

W dniu 31 b. m. i 1 listopada r. b. odbędzie się w Warszawie Zjazd Rady Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“ w Posce, będącej naczelnym organem Sokolstwa w Państwie. Skład Rady stanowią delegaci Gniazd, z których każdy reprezentuje pięciuset członków organizacji. Do atrybucji Rady należą sprawy dotyczące Sokolstwa jako całości, oraz wybór naczelnych władz Związku.

W łączności ze sprawą powyższą, Zarząd miejscowego gniazda „Sokoła“ wzywa, za naszem pośrednictwem, swoich członków na zbiórkę w ogrodzie sportowym w sobotę t. j. dzisiaj o godzinie 7-ej wieczorem.

Ogólna zbiórka „Sokoła“ w Grodźcu.

W niedzielę dnia 31 bm. o godz. 3 popołudniu w sali własnej (kolonja robotnicza Tow. Grodzeckiego Nr. 22) odbędzie się zbiórka wszystkich druhen i druhów Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ gniazda Grodziec. O liczne przybycie na zbiórkę prosi za naszem pośrednictwem zarząd Sokoła.

Sprzedaż chorągiewek żałobnych.

Zbliża się dzień zaduszny. W tym dniu każdy wierzący stara się uczcić pamięć zmarłych przez przyozdobienie grobów. Jedni składają wieńce na grobach, inni palą świece. Zwyczaj ten nieganny, lecz niepraktyczny, bo świeczka się spali i nie pozostanie po niej śladu, wieniec wkrótce uschnie. Najpraktyczniej jest przyozdabiać groby chorągiewkami, bo ofiara złożona za chorągiewke posłuży na cel szlachetny. Ten sposób uczczenia pamięci zmarłych najprzyjemniejszy jest Bogu, a tem samem najpożyteczniejszy dla dusz potrzebujących naszej pomocy. W bieżącym roku dochód ze sprzedaży chorągiewek przeznaczony jest na zakupienie bielizny i aparatów kościelnych, których brak jest wielki. Nie wątpię, że parafjanie chętnie nabywać będą chorągiewki, by tym sposobem przyjść z pomocą swojemu parafjalnemu kościołowi.

Ks. Pieńkiewicz, proboszcz parafji N. M. Panny.

Osobiste.

Wiceprezydent m. Sosnowca, p. Jarża, po dłuższej chorobie powrócił do Magistratu i objął urzędowanie.

Jak donosiliśmy, w łonie PPS. były tendencje do zmiany na stanowisku wiceprezydenta, obecnie jednak uznano wycofanie p. Jarży za nieaktualne.

Dziwne zarządzenie.

Donoszą nam, że kierownictwo szkoły powszechnej przy ul. Wawel w Sosnowcu wydało rozporządzenie, że szkołę należy otwierać dopiero 10 minut przed godz. 8 rano. Skutek tego jest fatalny, dzieci bowiem w oczekiwaniu na otwarcie szkoły, marzną na ulicy na śniegu i błocie. Rozporządzenie to może wygodne i słuszne z punktu widzenia przesadnego porządku, nie jest jednak tego rodzaju, aby się miało przyczynić do poprawy stanu zdrowotności dziatwy szkolnej.

Odczyt posła Patka w Dąbrowie.

Jak się dowiadujemy, minister pełnomocny i b. poseł w Japonji, p. S. Patek, przyjeżdża wkrótce do Dąbrowy, gdzie na zaproszenie zarządu biblioteki im. H. Kołłątaja wygłosi odczyt o Japonji.

Czy to możliwe?

Rezerwiści, stający do kontroli w Będzinie, skarżą się na ordynarne traktowanie ich przez służbę dyżurną, która niektóre wy-

soce obraźliwie przemawia do interesantów, lecz częstokroć brutalnie wyrzuca ich za drzwi. Może władze wojskowe zajmą się tem i nie pozwolą, aby służba w ten sposób traktowała obywateli, spełniających swe obowiązki.

Choroby zakaźne w powiecie.

W okresie od dn. 17 do 23 października rb. stan chorób zakaźnych w powiecie Będzińskim przedstawiał się następująco: W Sosnowcu stwierdzono: 9 wypadków duru brzusznego, 1 wypadek czerwonki, 16 szkarlatyny, 2 błonicy, 1 odry, 3 gruźlicy i 11 jaglicy. W Będzinie: 7 wypadków duru brzusznego, 11 szkarlatyny. W Dąbrowie: 2 wypadki duru brzusznego, 1 szkarlatyny. W Czeladzi: 2 wyp. duru brzusznego, 5 szkarlatyny, 1 gruźlicy. W Zawierciu: 1 wyp. duru brzusznego, 2 błonicy, 1 gruźlicy. W pozostałych miejscowościach: 6 wypadków duru brzusznego, 11 szkarlatyny. Mieszkań w tym czasie odkażono 70.

Koncert uczniowski.

Przypominamy, że dzisiaj w sali gimnazjum im. S. Staszica w Sosnowcu odbędzie się koncert, urządzony staraniem Koła samopomocy przy państwowem gimnazjum męskiem w Dąbrowie. Dochód z koncertu przeznacza Koło samopomocy na kolonje letnie dla niezamożnych uczniów gimnazjum.

Strajk krawców.

Wczoraj zastrajkowali w Sosnowcu żydowscy czeladnicy krawieccy, domagając się ustalenia nowych płac.

Przerwa w pracy.

Wczoraj o godz. 10 rano robotnicy w fabryce Deichsla w Sosnowcu porzucili pracę i udali się gromadnie przed biuro fabryki, żądając wypłacenia przyobiecanej pożyczki na kartofle. Po kilkunastominutowych pertraktacjach robotnicy powrócili do pracy.

Nowe bilety bankowe 20 zł.

Przed kilku dniami zostały wypuszczone w obieg bilety bankowe 20-złotowe II-ej emisji B z datą 15 lipca 1924 roku. Rysunki tekst, podpisy i wymiary obrazu biletów II em. B są takie same, jak biletów II em. A, a różnica polega na tem, że: 1) bilety II em. A zostały wykonane na papierze gładkim, kremowym — bilety zaś II em. B na papierze białym, lekko rysowanym, takim samym, jaki został użyty do druku biletów 50-złot., 2) bilety serji i cyfry numeru siedmiocyfrowe są odmiennego kroju, większe, niż na biletach II em. A.

Odczyt w T.K.O. „Świt“.

W sobotę dnia 30 października rb. o godz. 6 wieczorem w lokalu TKO. „Świt“ przy ul. Marjackiej 1 profesor Aleksander Zajgler wygłosi odczyt na temat: „Ziemia a człowiek“. Wstęp dla członków, sympatyków i wprowadzonych osób — bezpłatny.

Kto tamuje ruch pieszy?

Za tamowanie ruchu pieszego na ulicach Sosnowca policja spisała szereg protokułów. Są to przeważnie tak zwani „łapacze“, wciągający klijentów wprost siłą do żydowskich sklepów: Smietana Abram (Ostrogórska 5), Dancygier Sender (Modrzejowska 7), Hochberger Fajwel (Kowalska 8), Borowiecki Judka (Towarowa 18), Oksenhandler Hersz (Małachowskiego 5), Feder Izrael-Icek (Małachowskiego 16), Cukier Berek (Kościelna 1), Kalisz Salomon (Porąbka) i Feder Chaim (Porąbka).

Złamanie nogi.

B. Janowska, zamieszkała przy ul. Stary Rynek w Będzinie, przechodząc ul. Kołłątaja wpadła do niezabezpieczonej suteryny w domu nr. 50 i uległa złamaniu lewej nogi powyżej kolana. Poszkodowaną przeniesiono do szpitala, a właściciela domu pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Matka podczas snu udusiła dziecko.

Do policji w Będzinie zgłosił się robotnik Kalwarski, zamieszkały przy ul. Modrzejowskiej, i zameldował, że żona jego Wiktorja podczas snu udusiła 4-tygodniowego synka, śpiącego razem z matką.

Przed zimą.

Z piwnicy Chany Tencer, zamieszkałej w Sosnowcu (Kołłątaja 10), nieznany osobnik, oderwawszy kłódkę u drzwi, wyniósł kartofle i węgiel, zaopatrując się w ten sposób na nadchodzącą zimę.

Kieszonkowcy nie śpią.

Zalbertowej Marji z Załęża (pow. Katowicki) przybyłej do Sosnowca celem zrobienia zakupów, nieznany kieszonkowiec wyciągnął z kieszeni sakiewkę i 149 zł. gotówką.

Ze strychu.

Ze strychu domu przy ul. 1 maja skradziono bieliznę, wartości 90 zł. Poszkodowane zostały lokatorki domu: Rymarska Marja, Kozak Marja i Edella Zofja.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu C. Kuźnickiemu. List Sz. Pana do druku się nie nadaje.

P. Bejot w Klimontowie. Z nadesłanego materjału narazie nie skorzystamy.

P. B. S. w Zagórzu. O wszelkich nadużyciach, popełnianych przez biura pisania próśb i podań, należy zawiadamiać policję, lub władze sądowe, które przedsięwezmą środki zaradcze, natomiast poruszanie spraw tych w piśmie nie usunie zła, lecz zdwoi czujność oszustów.

Codzienne troski Będzina.

WNIOSKI NAGŁE I PORZĄDEK DZIENNY

Czwartkowe posiedzenie będzińskiej Rady miejskiej, nie odznaczało się specjalnie niczem coby mogło wbudzić żywsze zainteresowanie. Interesująca jest chyba cierpliwość przewodniczącego, który zezwala na beznadziejnie blade i rozpaczliwe długie gadanie na tematy błahe, niemające istotnego znaczenia dla gospodarki miejskiej.

Rozumie się przed przystąpieniem do porządku dziennego musiały wpłynąć wnioski, jak zwykle, ze strony klubu Solidarności robotniczej, której kierowników należy szczerze żałować, trzeba bowiem wkładać dużo pracy i dużo wysiłku myślowego, aby na każde posiedzenie przygotować rekordową ilość wniosków, z czego część powinna być umieszczona w teczce z tytułem: — Ni przypiął, ni przyłatał.

Aby nie nudzić przebiegiem dyskusyj, mających najczęściej wszelkie znamiona rozmówek z Ollendorfa, przytaczamy odrazu wyniki obrad. A więc: uchwalono zabrukować ulicę Podgórską; będące do rozporządzenia 900 zł. postanowiono podzielić między lokatorów, zagrożonych eksmisją, przyczem podziałem tym zajmie się Magistrat.

Jednym z wniosków ni w pięć, ni w dziewięć był wniosek Solidarności robotniczej, domagający się utworzenia Komitetu do walki z drożyzną. Miało to być nie to samo, co Komisja cennikowa przy Magistracie sosnowieckim. Według radnych z Solidarności miał się zejść ów Komitet, ale co ten Komitet ma robić, jakie są jego kompetencje, na to nikt z Solidarności odpowiedzieć nie umiał, jako że rzadko kiedy Solidarność ta wchodzi w kontakt ze zwykłym chłopskim rozsądkiem. Po co ma powstać ten Komitet, nie wiedział nawet tak zdawałoby się wyrobiony działacz, jak p. ławnik Dębski.

Na poważniejszą częścią obrad była sprawa przyjęcia wniosków Komisji rewizyjnej, dotyczących sprawozdania budżetowego za rok 1925.

Ze sprawozdania tego wynika, że **dochód w budżecie zwyczajnym wyniósł 930.812 zł. 19 gr., w budżecie nadzwyczajnym 186.594 zł. 17 gr., razem 1.117.406 zł. 76 gr. Wydatki w budżecie zwyczajnym 879.944 zł. 11 gr., w budżecie nadzwyczajnym — 317.170 zł. 21 gr., razem — 1.197.114 zł. 32 gr.** Sprawozdanie budżetowe zostało przyjęte.

W dalszym ciągu obrad postanowiono zapoczątkować akcje budowy sanatorjum dla dzieci w Olkuszu przez zatrzymanie z budżetu 5000 zł. na rok przyszły. Suma to będzie zaczątkiem funduszu budowlanego. Pozatem postanowiono wysłać do Warszawy 2 radnych i jednego przedstawiciela Magistratu w sprawie uzyskania kredytów na kupno ziemniaków na zimę dla bezrobotnych. Rada wydelegowała w. Wacławika i Szywałę.

Po męczącej i nudnej dyskusji i dziecinnem certowaniu się, kto ma obejrzeć Warszawę, przewodniczący zarządził przerwę, po której miał się odbyć wybór ławnika na miejsce zmarłego śp. Romanka. Wobec tego, że nie było na sali quorum, wybór został odroczony do następnego posiedzenia. Miejsce po zmarłym ławniku należy się klubowi P. P. S. Z rozmów między radnymi można wnioskować, że najpoważniejszym kandydatem na stanowisko ławnika jest r. Niewiara z klubu P. P. S. **(č).**

Wiadomości ze Śląska.

Posiedzenie Sejmu śląskiego.

PRZYMUS WYBORCZY NA G. ŚLĄSKU. — 40 PROCENT DODATKU DLA URZĘDNIKÓW WOJEWÓDZKICH. — PRZEMÓWIENIE POSŁA KORFANTEGO.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu odbyło się pod znakiem zainteresowania. Przyczyniły się do tego wiadomości, że w Sejmie przemawiać będzie poseł Korfanty, popierając wniosek nagły klubów Ch. D. i N.P.R. w sprawie napadu bojówki na wiec w ub. niedzielę. Istotnie, przed samem rozpoczęciem się posiedzenia w kuluarach pojawił się poseł Korfanty.

* *

Posiedzenie rozpoczęło się od wyjaśnień marszałka w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 5 maja 1926 r. w przedmiocie ordynacji wyborczej dla gmin miejskich i wiejskich w górnośląskiej części województwa Śląskiego (przymus wyborczy).

Izba po uchwaleniu kilku poprawek, zgłoszonych przez Ch. D. ustawę w trzeciem czytaniu przyjęła.

Poseł Janicki (Ch. D.) uzasadniał konieczność przywrócenia urzędnikom i funkcjonarjuszom województwa dodatku 40 pr. skreślonego ustawą z dnia 29 grudnia 1925 r.

W tej sprawie rozwinęła się dyskusja, albowiem **przedstawiciele PPS posłowie: Biniszkiewicz i Machej** wniosek Ch. D. usiłowali wziąć na swój rachunek, twierdząc kazuistycznie, jakoby wniosek ten przez PPS. był zgłoszony już przed kilku miesiącami.

Jest to oczywiście gra obliczona na efekt zewnętrzny — przed wyborami.

Ks. Brzuska (Ch. D.) w retrospektywnym przeglądzie działalności PPS. w Sojmie śląskim dał posłowi Biniszkiewiczowi doskonałą odprawę — wyjaśniając, że właśnie przed 4 laty, kiedy Ch. D. zgłosiła wniosek o poprawkę bytu urzędnikom —PPS. wtedy sprzeciwiła się — nie chcąc uchwalić dodatku w żądanej wysokości.

Z ław socjalistycznych — co chwila— odzywają się głośne uwagi pod adresem mówcy, aż wreszcie przechodzą w głośny krzyk, w którym dominuje głos posła Biniszkiewicza.

Ks. Brzuska: (do posła Biniszkiewicza) Pan zwykle pod wieczór jest nieprzytomny.

Poseł Biniszkiewicz z miejsca: Ksiądz jest ordynarny, pachołek...

Następuje wrzawa, wywołana skandalicznemi uwagami posła Biniszkiewicza— którego marszałek przywołuje do porządku.

W głosowaniu izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę uzasadniającą konieczność przywrócenia urzędnikom i funkcjonarjuszom wojewódzkim 40 pr. dodatku wyrównawczego.

Z kolei w sprawie wniosku nagłego klubów Ch. D. i N.P.R. o wolności zgromadzeń zabrał głos **poseł Korfanty.**

Poseł Korfanty w dłuższem przemówieniu omówił rozbicie niedzielnego wiecu, sprężyny, które pchnęły pijany tłum na salę, dokonujący samosądu nad sekretarzem, Palędzkim.

Mówca stwierdza, iż rozbijacze wiecu, śpiewając wówczas hymn państwowy — są łobuzami i zbrodniarzami shańbili bowiem imię Polski.

Napad był z góry uplanowany. Koła prowincjonalne Zw. powstańców zostały zmobilizowane i wkroczyły do Katowic, aby rozbić wiec.

Policja nie ingerowała. Ale policji groziło się wyrzuceniem z posad „gdyż Rząd teraz jest nasz i wojewoda nasz“.

Głównym aranżerem awantur niedzielnych był niejaki Kula ze Zw. powstańców.

Ostatnie instrukcje zostały rozdane w poczekalni IV klasy na dworcu.

Pragnę stwierdzić, że od chwili przyłączenia G. Śląska do Polski rozpoczęły się serje zamachów dynamitowych.

Te zamachy dokonywała jedna banda, a władze były informowane, że tolerowanie tych rzeczy wywoła anarchję na Śląsku.

Nie zapominajmy, że G. Śląsk jest oknem wystawowem, przez które zagląda ustawicznie nasz zachodni sąsiad.

Minister Młodzianowski oświadczył swego czasu: „Powstańcy śląscy to banda — ale ta banda przyznaje się do polskości“.

Jak sobie tłomaczyć znaczenie tych słów.

Nie potępiam wszystkich powstańców. Większość to porządni i uczciwi ludzie, ale Związek opanowany jest przez zbrodniczą klikę.

Szkoda, że niema dziś wojewody Grażyńskiego, bo chciałem powiedzieć, że i on nie jest bez winy.

Wszak wojewoda obecny odbył niejako uroczysty ingres, niesiony na rękach przez powstańców, którym powiedział: „Wy jedni macie prawo przemawiać w imieniu ludu śląskiego“.

Wojewoda Grażyński był członkiem wydziału wykonawczego Zw. powstańców i podobno nim pozostał.

Po tych popisach zbrodniczych kliki stwierdzam, że przynależność do Zw. powstańców nie da się połączyć z urzędem wojewody.

Okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego i wojewody Grażyńskiego — wykrzykiwane w takich warunkach były dla nich obelgą.

Bezmyślna zgraja rozbijaczy celowo została spita przez prowodyrów, bo nie wie działa w tym stanie co czyni.

Należy dążyć do uzdrowienia stosunków i dlatego mimo otrzymanych ostatnio wyroków śmierci nie obawiam się tych rzeczy nazwać po imieniu.

Ci ludzie wyprawiają sobie sute libacje i zabawy. Nie ze składek członkowskich, które wpływają kiepsko — na co się skarżą wszystkie organizacje, ale z subwencyj rządowych — nie jako Zw. powstańców —lecz jako organizacja wychowania fizycznego.

I tu trzeba stwierdzić, że Zw. powstańców — mimo chwalenia się, że posiada 50.000 członków — wysyła na ćwiczenia wojskowe 900 ludzi zaledwie.

Ja nie mam pewności, że te sumy nie nikną w kieszeniach prywatnych.

Domagamy się, aby władze wojewódzkie i pan wojewoda zajęli krytyczne stanowisko wobec tych ludzi, wzywamy również do oczyszczenia Zw. powstańców z elementów zbrodniczych.

Wojewoda winien także zrewidować swój stosunek do Zw. powstańców.

Nie można pozwolić, aby niekulturalna i zbrodnicza grupa ludzi usiłowała zagarnąć władzę i z tej władzy czyniła swój folwark.

Tu poseł Korfanty czyni analogje historyczne, poczem wśród ogólnego aplauzu izby opuszcza trybunę.

Poseł Biniszkiewicz (P. P. S.) w demagogicznem przemówieniu twierdzi jakoby poseł Korfanty atakował specjelnie wojewodę Grażyńskiego.

Mowa posła Biniszkiewicza, naszpikowana frazesami wiecowemi — nie wywołuje wrażenia.

Przemawia jeszcze poseł **Sikora (N.P.R.)** i replikuje na „zarzuty“ posła Biniszkiewicza — poseł Korfanty.

Posiedzenie Sejmu około godz. 7-ej zostało zamknięte.

Izba w głosowaniu wniosek Ch. D. i N. P. R. uchwaliła. **L. H.**

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Sobota dnia 30 „Sztygar“ (premjera).

Sobota dnia 30 w Rybniku „Dom otwarty“

Niedziela dnia 31 w Bytomiu 2 przedstawienia pop „Zaczar[illegible]oło“, wieczór „Hrabina“.

Apel do organizacyj.

Komitet przyjęcia ks. biskupa Lisieckiego komunikuje: Wszystkie organizacje i stowarzyszenia, biorące udział w przywitaniu ks.

biskupa w Katowicach w niedzielę 31 b. m. winny się zgromadzić ze sztandarami tegoż dnia o godzinie 3 popołudniu u wylotu ulicy Mickiewicza i Rynku, skąd przez porządkowych komitetu zostaną rozprowadzone na miejsca dla nich wyznaczone.

Z działalności Towarzystwa Przyjaciół Teatru na Śląsku.

W dn. wczorajszym odbyło się posiedzenie Zarządu Tow. Przyjaciół Teatru, na które zostali zaproszeni p.p.: prezes Dyrekcji kolei inż. Dobrzycki, dyrektor teatru Biernacki, posłowie do Sejmu śląskiego, reprezentanci licznych związków i organizacyj zawodowych i społecznych, oraz przedstawicieli prasy.

Zebranie zagaił prezes towarzystwa p. radca Miedniak, który w dłuższym referacie przedstawił plan Towarzystwa Przyjaciół Teatru, który ma na celu **ściągnięcia najszerszych warstw robotniczych na specjalne przedstwienia popularne,** aby w ten sposób teatr katowicki godnie mógł spełniać rolę placówki kulturalnej na kresach. Wywody p. prezesa Miedniaka spotkały się z gorącem uznaniem zebranych. Po dłuższej dyskusji uchwalono powołać specjalny komitet, w którego skład weszli reprezentanci wszystkich związków robotniczych zawodowych i społecznych. Komitet ten niezwłocznie zacznie organizować przedstawienia popularne dla robotników. Z uznaniem należy podkreślić nadwyraz obywatelskie stanowisko dyrektora teatru p. K. Biernackiego, który z całą gotowością przystąpił do tej pięknej akcji kulturalnej, która ma popularyzować teatr polski wśród sfer robotniczych na G. Śląsku.

„Nowa pisownia polska".

Pewien skład przyborów tapicerskich przy ulicy Poprzecznej w Katowicach może śmiało ubiegać się o nagrodę za wynalezienie nowoczesnej pisowni humorystycznej. W oknach wystawowych jednej firmy tapicerskiej przy ulicy Poprzecznej czytamy takie oto napisy: Siodlarzy i rymarzy oczenujom po nie bywałych cenach... Rzymieniki do szycia tranpareńt... Derki do koni wyłączne duże pierwszo żędny gatunek... Sienniki bardzo dłogie... Stuczna skóra do okien pierwszo rzędny gatunek... Kompletny garnitur z prawdziwego mosiązu naj lepszy gatunek i wiele innych. Jak na jeden skład to chyba dosyć błędów.

Wiec przedwyborczy w Knurowie.

W Knurowie odbył się przy licznym udziale mieszkańców wiec przedwyborczy na którym wygłosiła treściwe, głęboko ujęte przemówienie posłanka Stęślicka.

W czasie dyskusji zebrani z oburzeniem piętnowali warcholską działalność renegata Kustosa. Nastrój na wiecu był bardzo podniosły. Wiec zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Zebranie Polskiego Związku Kolejowców.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem w sali Domu Związkowego przy ulicy Jagiellońskiej w Katowicach odbyło się zebranie członków Polskiego Związku Kolejowców, na którem wiceprezes Zarz. Gł. Kol. Budniak z Warszawy referował o najaktualniejszych sprawach, jak: uposażenie, organizacja kolejnictwa, ustawy emerytalne, zniesienie zakazu awansów, dodatek za służbę nocną, umundurowanie, przeszeregowanie, premjowanie pracy i zakaz przyjmowania nowych pracowników.

Ze względu na wzmożony ruch węglowy na Śląsku Ministerjum kolei zezwoliło Dyrekcji kolei w Katowicach na przyjęcie nowych 400 pracowników. Po wygłoszeniu referatu zabierali jeszcze głos kol. Michalak — wiceprezes Zarz. Okr., Karasiński ze Lwowa, Heller, Mosz — skarbnik i inni, poczem zebranie zamknięto hasłem: „Szczęść Boże!".

Kronika Zawiercia.

Racjonalne zarządzenie.

Magistrat rozplakatował ogłoszenie zabraniające potajemnego uboju i przyznające nagrody tym, którzy wskażą poszczególne wypadki nielegalnego uboju. Zarządzenie to należy przyjąć z całem uznaniem, podyktowane bowiem **racjonalną dbałością o stan zdrowotny miasta, wciąż pozostawiający niejedno do życzenia.**

Chory umysłowo.

Chory umysłowo Szlama Cukierman, zam. przy ulicy Marszałkowskiej wybił szyby swym sąsiadom Goldmanowi i Kubicowi. Jeśli Cukiermanem nie zaopiekuje się rodzina, magistrat będzie musiał zająć się umieszczeniem go w zakładzie dla obłąkanych.

Kradzież w pociągu.

Na szlaku Częstochowa—Zawiercie skradziono Józefowi Wilkowi portfel z pieniędzmi i dowodami osobistemi. Sprawca nieznany, dochodzenie w toku.

Ujęcie awanturnika.

Po sławę zawierckiego Rinaldiniego sięgnął niejaki Władysław Rogoń, 40-krotnie już karany za bójki, awantury i opilstwo. Długa litanja kar w niczem nie zmieniła jego impulsywnego charakteru. Rogoń po raz 41-szy został aresztowany, tym razem po dzarzutem wymuszania pieniędzy od trwożliwych izraelitów groźbą swego zbójeckiego noża. Sędzia śledczy zarządził areszt bezwzględny. Może tym razem będzie to ostatni stopień obiecującej karjery Rogonia.

„Dobrane" towarzystwo pod kluczem.

ZNALAZŁ SIĘ W NIM I SOSNOWICZANIN.

Fałszowanie banknotów i puszczanie ich w wielkich ilościach w obieg stało się ostatnio plagą, zwłaszcza dla mniej zamożnej ludności, która najczęściej pada ofiarą wyrafinowanych oszustów.

Pojawił się zwłaszcza nadzwyczaj liczny zastęp zupełnie nowych przestępców—kolporterów fałszywych banknotów.

Ostatnio policja znów wpadła na trop szajki fałszerskiej, w której czynny udział brał **mieszkaniec Sosnowca, Lejbuś Szeidnol (Modrzejowska 33).** Dzięki policji szajka ta została obecnie zlikwidowana. Przebieg likwidacji szajki przedstawiał się dość ciekawie. Mianowicie niedawno policja aresztowała w Miechowie kupca Izraela Serwatko, zamieszkującego w Konarach, w gminie Klimontów, w chwili, gdy usiłował puścić w obieg fałszywy banknot pięciozłotowy. Przy oszuście, który przyznał się do winy, znaleziono jeszcze 12 sztuk fałszywych banknotów.

Serwatko zeznał, że pieniądze otrzymał od Lejbusia Szeidnola z Sosnowca. Wówczas Serwatko został oddany do dyspozycji urzędu śledczego w Sosnowcu. Tu, dzięki energicznemu śledztwu, w którem **odznaczyli się wywiadowcy E. U. Ś. Sosnowiec: Przeniosło i Kozłowski,** okazało się, że Szeidnol jeździł po fałszywe pięciozłotówki aż do Warszawy, do hotelu Handlowego przy ul. Nalewki 14, gdzie jego stary znajomy Szmul Tarleger dostarczał mu ich, ile tylko zapragnął. Tarleger kazał sobie za każde 20 sztuk fałszywych pięciozłotówek płacić 51 złotych.

Obecnie dobrana trójka, składająca się z sosnowiczanina, żydka z Klimontowa i warszawiaka, została unieszkodliwiona i znajduje się pod kluczem.

Jak wykazało śledztwo, Tarleger zdołał już puścić w obieg około tysiąca sztuk fałszywych pięciozłotówek, za które zebrał 2.500 złotych.

Komuniści przed sądem.

O CZEM KAZANO OPOWIADAĆ PRZYARESZTOWANYM KOMUNISTOM.

Wczoraj przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokolski, sędzia Jankiewicz i Sadkowski, **stanęło 5 młodych ludzi: Paweł Targosz,** Władysław Omasta (lat 19), Władysław Glanc (18), Wiktor Leśniak (20) i Abram Złotnik (21), oskarżonych o należenie do związku młodzieży komunistycznej.

Oskarżał prokurator Marx, bronił z urzędu Targosza i Złotnika mec. Morgulec, ekspert prof. Kwinta, sekretarzował apl. Rzadkiewicz. Powołano 4 świadków: kom. Aleksandra Gajewskiego i Adama Kosterkę oraz wywiadowców: Mieczysława Olszewskiego i Zenona Rosłowicza.

Św. Olszewski zeznał, że w marcu b. r. Targosz wraz z innymi osobnikami zorganizował na walcowni Hr. Renarda koło młodzieży komunistycznej, w skład którego wchodzili między innemi wszyscy oskarżeni. Zebrania odbywały się koło plantu kolejowego albo nad stawem obok walcowni, lub też w mieszkaniu zaaresztowanego uprzednio Nowaka. W „komórce" walcowniane; funkcje przewodniczącego pełnił Leśniak, skarbnika — Omasta, referenta — Targosz, kolportera — Glanc i Złotnik, przyczem ten ostatni był łącznikiem międzydzielnicowym i dostarczał agitatorów. Świadek słyszał prócz tego, jak w czasie obchodu 1 maja Leśniak wznosił okrzyki: „Niech żyje Rosja sowiecka! Niech żyje rewolucja! Niech żyją rady robotnicze!".

Św. Gajewski wyjaśniał co to są t. zw. „komórki" komunistyczne, przyczem obszernie omawiał wewnętrzny ustrój partji komunistycznej.

Św. Kosterka stwierdził, że oskarżeni przyznali się w czasie śledztwa, iż należą do zw. młodzieży kom. Złotnik zeznał także, że bardzo wiele bibuły komunistycznej otrzymał od niejakiego Rozenberga. Jeden tylko Targosz zaprzeczał wszystkiemu, przy konfrontacji jednak z Leśniakiem, okazało się, że kłamie. Świadek stwierdził, że zw. ml. kom. **wydał swym członkom instrukcje, aby w razie przyłapania opowiadali na rozprawach sądowych o biciu ich przez policję.**

Po przesłuchaniu świadków przewodniczący odczytał dane o karalności oskarżonych, przyczem okazało się, że Targosz był 4 razy karany za kradzież, raz zaś na rok ciężkiego więzienia za komunizm.

Złotnik i Targosz **zostali skazani po 3 lata ciężkiego więzienia,** pozostali zaś po roku.

L.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nowe kredyty dla kupiectwa.

5 MILJONÓW ZŁOTYCH Z P. K. O.

W dniu 26 bm. przedstawiciele naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego przedstawili ministrowi skarbu, p. Czechowiczowi, postulat **wyznaczenia na potrzeby życia gospodarczego, zrzeszonego w aparacie spółdzielni kredytowych, 5 miljonów na kredyty krótkoterminowe z finansowanych zasobów P. K. O.** Decyzja uzależniona jest od wniosku w tej mierze P. K. O., której prezes p. E. Szmidt, odniósł się przychylnie do inicjatywy naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego. Wobec tego **oczekiwać należy upoważnienia dla P. K. O. ze strony p. ministra skarbu do swobodnego przeprowadzania operacyj czynnych na podstawie planu kredytowego, który na czele przewidywać będzie uruchomienie kwoty 5 miljonów na rzecz spółdzielni kredytowych,** zgodnie z wnioskiem naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego.

Wskutek całorocznej organizacyjnej pracy naczelnej rady, kupiectwo polskie ze wszystkich dzielnic — zwłaszcza średnie i drobne — poparło spółdzielczy ruch kredytowy, wchodząc do instytucyj zrzeszonych w unji związków spółdzielczych w Polsce. Kupiectwo to będzie teraz w możności korzystać z kredytów w ramach powyższych, a operowanie tańszym kredytem, o ile akcja byłaby rozszerzona, powinno wpłynąć na potanienie wymiany, a tem samem zmniejszenie drożyzny.

Kronika gospodarcza.

20-ZŁOTÓWKI ZŁOTE mają być podobno puszczone w obieg w najbliższych dniach. 5-złotówki srebrne będą przetopione na 1 i na 2-złotówki.

OBROTOWY PODATEK PRZEMYSŁOWY DLA HURTOWNIKÓW będzie zniżony z 2 na 1 procent dopiero z dniem 1 stycznia 1927 i to tylko dla o[illegible] racjonalnie prowadzących księgi handlowe.

NA ROBOTY ROLNE DO NIEMIEC uda się 100.000 polskich robotników w najbliższym czasie w związku z podpisaniem konwencji emigracyjnej polsko-niemieckiej.

OBRADY W SPRAWIE UTWORZENIA KARTELU SPIRYTUSOWEGO środkowo-europejskiego przy udziale Polski, Węgier, Czech i Niemiec mają się rozpocząć. Ze względów technicznych wstąpienie Polski do kartelu jest obecnie niemożliwe.

NA KRAJOWYCH TARGACH ZBOŻOWYCH panuje w dziedzinie eksportu zastój. Wywóz przy obecnych cenach nie kalkuluje się.

PRACE NAD USTAWĄ O POPIERANIE PRZEMYSŁU prowadzone są w Min. przemysłu i handlu i idą w kierunku przyznania całego szeregu ulg podatkowych dla nowo zakładanych przedsiębiorstw przemysłowych.

HURTOWNICY JAJCZARSCY interwenjowali w Min. komunikacji w sprawie kompletnego braku wagonów, który od kilku dni uniemożliwia eksport jaj.

PIERWSZA PRÓBA EKSPORTU RYB POLSKICH. Związek producentów ryb przeprowadził ostatnio pierwszą tranzakcję z zagranicą, sprzedając do Niemiec dość znaczną partję karpi. Tranzakcja ta będzie przypuszczalnie zaczątkiem stałego wywozu naszych ryb na rynki obce.

Kronika Olkuska.

Odwołanie pociągu.

Pociąg sezonowy Sosnowiec-Sędziszów wychodzący z Sosnowca o godz. 6 rano, a wracający o godz. 10.08 wiecz., przestaje od 1 listopada r. b. kursować. Uczniowie przyjeżdżający tym pociągiem do Olkusza, będą obecnie wyjeżdżać pociągiem towarowym z jednym wagonem 3 klasy, odchodzącym ze Strzemieszyc o godz. 6 rano (w Olkuszu będzie 7 minut 15).

Wstrzymanie robót.

Wskutek obfitych opadów śnieżnych zostały wstrzymane roboty przy budowie dróg bitych w powiecie, jak również wszelkie roboty inwestycyjne, prowadzone przez Magistrat m. Olkusza.

W żydowskie ręce.

Wskutek niepomyślnych konjunktur handlowych popadł w niewypłacalność jeden z największych młynów w Sławkowie, należący do p. W. Stawnickiego, który ogłosił upadłość. Obecnie młyn ten (przemiela dziennie wagon zboża) wraz z zabudowaniami nabył drogą licytacji p. Henig Rechnic z Dąbrowy za sumę 12035 dolarów. Wierzycielem młyna był między innemi olkuski Bank spółdzielczy w sumie około 20 tys. złotych, zabezpieczonych na III nr hipoteki. Dzięki licytowaniu Banku do dość poważnej sumy 12035 dol. wierzyciele zostaną pokryci, a sam Bank otrzyma całkowitą sumę, chociaż zabezpieczoną na dalszem miejscu. Fakt przejścia polskiej placówki w żydowskie ręce, wywołał przykre wrażenie w całym powiecie, tembardziej że p. Stawnicki, b. członek wydziału powiat. cieszy się ogólnem poważaniem i sympatją w okolicy.

Co ojcowie miasta uradzili?

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono między innemi: zaakceptować licytacje leśne na drzewo z lasów miejskich, dokonane w ostatnich czasach; przyjąć do wiadomości protokół rewizji kasy miejskiej; ponowić prośbę do Sejmiku olkuskiego o przyznanie dwuletniego dochodu, jaki Sejmik pobiera od miasta na budowę odcinka drogi z miasta do stacji. O odcinek ten, będący właściwie główna arterja miasta, toczy się obecnie wojna papierowa między Sejmikiem a miastem. Sejmik ma obowiązek utrzymywać szosę a Magistrat ma obowiązek budowę trotuaru. Ponieważ jedno z drugiem jest związane, bo trotuar projektowany jest dość szeroki, Sejmik przyznał miastu na budowę trotuaru i utrzymanie szosy 15 tys złotych. Suma ta jest niewystarczająca. Magistrat szuka innego wyjścia w tej sprawie, faktem jednak jest, że gorąco zajmuje się kwestją budowy chodnika, na co projektowana jest większa suma w budżecie na rok przyszły.

Następnie rozpatrywana była sprawa udzielenia kierownikowi [illegible] nowsze

chnej jednej sali w nowym gmachu szkolnym na mieszkanie. Punkt ten załatwiono odmownie, wychodząc z założenia, że nauczyciel w budynku szkolnym mieszkać nie powinien z względów higjenicznych. Z tym punktem widzenia niektórych pp. radnych zgodzićby się można, gdyby szkoła nie potrzebowała stałej opieki, była w środowisku życia ludzkiego i nie posiadała żadnych cennych przedmiotów. Ale nowa szkoła powszechna akurat jest w takich warunkach, że jest w oddaleniu i posiada bądź co bądź cenne zbiory naukowe, których przed kradzieżą nie ustrze że nawet stróż, któremu, nie licząc się z warunkami higjeny, udziela się mieszkania w gmachu szkolnym. Stanowczo niektórzy pp. radni z p. wice-burmistrzem na czele nie mieli na celu dobra szkoły wobec takiej uchwały.

Obłęd fanatyzmu i ciemnoty.

STRASZLIWA EGZEKUCJA NAD „CZAROWNICĄ“.

W czwartek przed sądem okręgowym w Warszawie stanęło 14 oskarżonych, wieśniaków ze wsi Wieliszew pod Warszawą. Sprawa jest niezwykle interesująca. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że na wiosnę roku 1925 gospodarzowi Stanisławowi Stachnikowi

zachorowała żona.

Jak to stwierdzili potem lekarze, była to silna anemja i cierpienia nerwowe. Po kilku miesiącach gospodyni położyła się na dobre do łóżka, straciła nawet przytomność i zaczęła w gorączce opowiadać niestworzone historje. Przerażony mąż próbował ją leczyć u lekarzy warszawskich, ale kiedy nic było żadnego doraźnego wyniku, za namową niejakiej Ściechowej udał się do znachora jednego, potem drugiego. W ten sposób trafił na Ludwika Organowskiego, który, jako człowiek doświadczony, lat 73 liczący, był autorytetem od spraw tego rodzaju. Organowski wypytywał się o objawy choroby, zbadał

mocz chorej przez „szkiełka“

i orzekł, że cierpienie Stachnikowej nie jest samo z siebie, lecz zostało zadane przez jakąś kobietę, którą określił jako

„czarownicę i wiedźmę“.

Jako lekarstwo dał płyn, wywarzony

z mchu, uskrobanego z trzech krzyżów przydrożnych

i wody święconej. Na drugiej konsultacji zapisał jakieś mocno skomplikowane słone kąpiele i zapowiedział, że Stachnikowa sama powie podczas pierwszej kąpieli, kto ją o chorobę przyprawił. Tak się też i stało.

Zaklina się na wszystko Stachnik, że żona jego zaraz podczas pierwszej kąpieli zawołała:

— Józku, Zdankowa (sołtysowa) to mi zrobiła, kiedy wpadła przy śniadaniu.

To samo słyszeć miała cała rodzina, która wówczas znajdowała się za ścianą.

Przypomniał sobie wówczas Stachnik, że w marcu roku 1925 sołtysowa wpadła do ich mieszkania, kiedy jeszcze mówili pacierze. Tłomaczyła się, że uciekała przed sąsiadem, który ją gonił i chciał pobić. Od tego właśnie czasu zaczęła się choroba Stachnikowej.

Zaczęło się we wsi o tem wiele gadać, przypomnieli sobie ludzie, że z rodu sołtysowej była niejaka Ziółkówna, której krwią leczono swojego czasu Marję Zbrachównę.

Za trzecim razem powiedział Organowski, że już niema żadnej innej rady, tylko trzeba sołtysową tak

po twarzy uderzyć, żeby się krwią zalała i tę krew wcierać w piersi chorej.

Zgodził się Stachnik, zgodziła się cała rodzina, że innej rady na to przeklęte chróbsko niema.

29 grudnia poszedł Stachnik ze swoją teściową do sołtysowej i powiada:

— Musicie iść do mojej żony odczynić chorobę, alb ja was sam z braćmi i szwagrami do domu przyprowadzę.

Sołtysowa obrurzyła się i poszła na skargę najpierw do księdza, a potem do policji.

A we wsi już wrzało. Po chałupach gadało się całemi wieczorami o czarownicy Zdankowej.

Wreszcie 1 stycznia Stachnik i siedmiu chłopów poszło po sołtysową.

Odpędzili ich raz

siekierami synowie domniemanej czarownicy

i zatarasowali drzwi od chaty. Ale nic na długo to pomogło. Olbrzymi tłum ludzi zebrał się przed chałupą sołtysowej i rozległy się wrogie okrzyki:

— Bierzcie ją, bierzcie czarownicę!

Stachnikowie wywalili drzwi i fala ludzka wdarła się do środka.

Nie było innej rady.

Przerażona Zdankowa zgodziła się pójść dobrowolnie do chorej.

Prowadzono ją wśród okrzyków wrogich i naigrawań.

— A toś sama iść nie chciała — wołano — a tera ładnie ci, ładnie iść, jak wszyscy ludzie idą za tobą.

Kiedy przyszli do mieszkania, zaraz Staszek Stachurka uderzył ją w piersi tak mocno, że padła nieprzytomna na ziemię. Ukląkł i jeszcze

trzy razy okrutną bił pięścią.

Podbił jej oko, rozciął wargi i wybił dwa zęby. Trysnęła krew, a Stachnik zawołał do teściowej:

— Podaj miskę!

Stara Katarzyna jedną ręką podsunęła miskę, a drugą nachylała jej głowę i zaczęła zbierać krew.

A potem wzięli to upragnione lekarstwo i poczęli nacierać krwawemi szmatami piersi chorej kobiety, która wśród ciszy zupełnej

głośno mówiła pacierz.

Tymczasem Stachnik kropił wodą święconą obecnych, a

teściowa okadzała mieszkanie.

Sołtysowa dźwignęła się po jakim czasie i powlokła się do domu. Nikt jej nie wstrzymywał, była już niepotrzebna...

Oskarżonym grozi kara od 1—6 lat więzienia, zastępującego dom poprawy. Pozatem wnoszone jest powództwo cywilne w sumie 1500 złotych tytułem odszkodowania za leczenie sołtysowej.

Rozprawa przeciw oskarżonym trwała cały dzień. Wyrok został ogłoszony w czwartek o godz. 10 m. 30 wieczorem. Sąd skazał Stachnika na 3 miesiące więzienia, drugiego oskarżonego Organowskiego na pół roku więzienia. Pozostałych uniewinniono. Jako odszkodowanie przyznano Sołtysowej 45 zł.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego, zamieszkały w Olkuszu, na zasadzie art 1033 u. p. c. ogłasza, że w dniu 13 listopada 1926 r. o godz. 10 tej rano w Kidowie u Jakóba i Katarzyny małż. Witkowicz w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż zboża niemłóconego, a mianowicie: żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia i ziemniaków, oszacowanych na 920 zł. stanowiących własność Jakóba i Katarzyny małż. Witkowicz na zaspokojenie pretensji Pawła Przybylika z mocy decyzji Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 8/IX 1926 r. za Nr. A 22⁸/26

6521 Komornik sądowy Wewerek.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego, zamieszkały w Olkuszu, na zasadzie art. 1033 u. p. c. ogłasza, że w dniu 12 listopada 1926 r. o godz. 10 e. rano w Małoszycach gminy Jangrot powiatu Olkuskiego u Jana Furgała w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż ruchomości, a mianowicie: 1) krowy czerwonej 2) klaczy kasztanki, 3) dwuch kóp żyta niemłóconego i 4) kopy owsa niemłóconego, oszacowanych na 610 zł., stanowiących własność Jana Furgała na zaspokojenie pretensji Katarzyny Dębskiej z mocy tytułu wykonawczego Sądu Pokoju w Wolbromiu z dnia 15 września 1926 r. za Nr C. 724/26

6520 Komornik sądowy Wewerek.

Ogłoszenie.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dn. 4/XI 1926 r. o godz. 10 rano w Cementowni Ogrodzieniec w Ogrodzieńcu odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z jednej kasy ogniotrwałej marki Arnheim Berlin, oszacowanych na zł. 2000, należących do S ki Akc. Fabr. Portland Cementu Ogrodzieniec w Ogrodzieńcu na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Olkuszu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 8 rano do 10.30 spis zaś takowych codziennie od 8 rano do 10,30 w Wydziale Finansowym Inkasa Kasy Chorych w Olkuszu.

Egzekutor
przy Powiatowej Kasie Chorych w Olkuszu.
(—) S. Krawczyk.

Ogrodzieniec, dnia 26 października 1926 r. 6516

OGŁOSZENIE.

W dniu 4 listopada r. b. o godzinie 11-ej przed południem odbędzie się w Magistracie miasta Olkusza głośna ustna in plus licytacja, na sprzedaż 27 partji drzewa budulcowego znajdującego się w obrębie „Pakuska“ tutejszych lasów miejskich, położonym w pobliżu stacji drogi żelaznej w Olkuszu. Każda z wymienionych wyżej partji składa się z 10, 15, 20 i 23 sztuk drzewa i zawiera w sobie od 5 do 19 metrów masy drzewnej. Jeden metr został oceniony do licytacji na 24 złote. Gdyby drzewo o którem mowa nie zostało sprzedane w dniu 4 listopada, w dniu 5 listopada i w dniach następnych odbędą się dalsze licytacje na sprzedaż pozostałych partji.

6518 BURMISTRZ MIASTA OLKUSZA
K. Radłowski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego Stefan Kotarski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Stacyjnej Nr. 10, dom Ciesielskiej, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 9 listopada 1926 r. o godz. 10 rano w Strzemieszycach przy ul. Warszawskiej w sklepie należącym do Pawła Wspaniałego to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 1191 zł., a należących do tegoż Pawła Wspaniałego składających się: z różnych naczyń kuchennych, torebek ceratowych i urządzenia sklepów na rzecz Sikory Antoniego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6525 Komornik Sądowy St. Kotarski



KONKURS.

Magistrat m. Będzina ogłasza konkurs na dostawę

750 paltocików i 1000 par bucików

dla biednej dziatwy szkolnej w wieku od 7 lat do 14.

Oferty z próbkami materjałów należy składać w Magistracie do dnia 3 listopada r. b. godz. 15. Wolny wybór oferty zastrzega się.

Wice Prezydent: L. Rubinlicht.
Sekretarz: Rydel.

Będzin, dnia 27 października 1926 roku. 6517

Starszy chłopiec biurowy potrzebny.

Zgłosić się ze świadectwami do Administracji „Kurjera Zachodniego“ Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 1. 9627



5903





Czopki hemoroidalne Gaseckiego (z Kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie i zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają większe apteki 5904

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Ostateczna wyprzedaż Sklep Żelazny Firmy Chrzanowski, Sosnowiec, Piłsudskiego 14, godz. 1—6. 6391

Sprzedam wiertarkę ręczną elektr. trójfazową, tokarnię do drzewa, izolaturkę do drutów, kastle do garnków aluminjowych, kociołek do topienia aluminjum. Będzin, Grobla 5, Zalewski. 6477-1

Wyprzedaż jesienna kwiatów doniczkowych własnej hodowli, ceny o połowę zniżone. Wielki wybór drzewek owocowych, krzewów ozdobnych. Na dzień Zaduszny wieńce z kwiatów sztucznych, żywych, metalowych. Wybór wielki ceny niskie. Zakład ogrodniczy S. Jastrzębskiego. Aleja 22, Tel. 54. Częstochowa 64-4

Sprzedam plac budowlany narożny Gdzie? Zgłoszenia Kurjer Zachodni Sosnowiec, „Gdzie?“. 5[illegible]

Harmonje słomkowe, pedałowe, ręczne, hromatyczne najtaniej. Sosnowiec, Kościelna 5, Kupeć. 6526

Wyprzedaż: otoman, kozetek, materacy, oraz polowych łóżek Sosnowiec, Kołłątaja 10, parter. 65-5-2

Kompletna motorowa pararnia kawy korzystnie do nabycia. Wiadomość: Mysłowice, Bytomska 1, Bracia Broda.

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Wynajmę salę na biuro lub pracownię. Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 54, Słota. 6455-2

2 pokoje z kuchnią lub pokój z kuchnią zaraz wynajmę. Administracja Kurjera Zachodniego Sosnowiec pod „Solidny“. 6531

Pokój umeblowany do wynajęcia Sosnowiec, Piłsudskiego 64, m. 9 II piętro. 6542-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebna dziewczyna do fabryki Goldberg i Kacyński, Sosnowiec Przejazd 3. 6523

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

STENOGRAFJI wyucza obecnie darmo, listownie, Redakcja Stenografia, Warszawa, Szczygla 12. 6346-0

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów! 5906

Instytut Muzyczny w Katowicach przyjmuje wpisy do klas: fortepianowej - skrzypcowej - wiolonczelowej - teorji i innych. Sekretarjat otwarty od 11—1 i 3—7. Teatralna 7. (obok teatru). 6440-2

Angielskiego początków i muzyki udzielam Sosnowiec 3 Maja 7, m. 3, tel. 879. 1—3 p.p. 6541-2

Nauczycielka udziela lekcji w zakresie 4-ch klas. Sosnowiec, Nowa nr. 22, II piętro. 6529-2

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Jan Nowakowski zgubił książeczkę wojskową w drodze z Zarek do Myszkowa. 6465-1

Michał Smętek zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P K U Miechów. 6467-1

Antoniemu Niezdanowskiemu skradziono książkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin 6397-2

Skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez Komisję Kontrolną Warszawską, Izraelowi Rubinowiczowi. 6500-2

Henryk Otto zgubił portfel i książkę wojskową z kartą mobilizacyjną, wydaną przez PKU Sosnowiec. 6513-1

Skradziono dowód osobisty, wydany przez Star. w Będzinie, książkę wojskową, wyd. przez P K U Będzin na nazwisko: Rubin-Szlama Goldfreind, 6514-2

Zgubiono kartę Komisji wojskowej wydaną przez PKU w Sosnowcu na nazwisko Skorupski Marjan. 6544-3

Jan Okoński unieważnia książkę wojskową, wystawioną przez P K U Tarnów. 6533-2

Adela Czapla zgubiła dowód osobisty, wydany przez mag. m. Sosnowca. 6515

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy	50 gr.
W tekście	35 "
Za tekstem	15 "
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy)	15 gr.
(do 80 ")	25 "
(do 100 ")	30 "
(ponad 100 w.)	35 "

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA ul. Marjacka Nr. 7. (Telefon Nr. 8-28.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“